Nr. 183. Sobota, 9 Sierpnia 1919. Rok 109.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 3 po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu i na prowincyi **50 hal.**

Biura Redakcyi i Administracyi ul. Podwale 3. — Ekspedycya miejscowa zamiejscowa ul. Czarnieckiego 12. Pojedyncze numera do nabycia w trafikach i biurach dzienników. — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty. Konto P. K. O. Nr. 141.690.

Telefon Redakcyi Nr. 510. — Telefon Administracyi 637.

Prenumerata miejscowa:

rocznie	84·— K
półrocznie	42·— „
ćwierćrocznie	21·— „
miesięcznie	7·— „

Za dostawę 2 K. miesięcznie.

Prenumerata zamiejscowa:

rocznie	96·— K
półrocznie	48·— „
ćwierćrocznie	24·— „
miesięcznie	8·— „

„Przewodnik naukowy i literacki“, dodatek miesięczny otrzymają cało- i półroczni abonenci „Gazety Lwowskiej“, bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca, ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą: pierwsi 6 K, drudzy 2 K. **„Przewodnik“** prenumerowany osobno kosztuje 24 K.

Listy i przesyłki rękopisów należy przesyłać do Redakcyi „Przewodnika“ pod adresem Lwów, ul. Wałowa Nr. 31 l. piętro (nad mezaninem).

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Minister skarbu zamianował sekretarza Prokuratoryi Skarbu dr. Romana Józefa Longchamps'a de Berier, radcą Prokuratoryi Skarbu, a koncypistę Prokuratoryi Skarbu Jana Walerego Jaworskiego, adjunktem Prokuratoryi Skarbu.

Generalny Delegat Rządu zamianował kancelistą w Namiestnictwie Jana Przybyszewskiego.

OGŁOSZENIE.

Wydziału krajowego b. Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem z dnia 31 maja l. 20.222 dotyczące podwyższenia taksy leczenia w szpitalach powszechnych na prowincyi.

Na podstawie § 9 ust. z dnia 28 lipca 1897 Dz. u. kr. Nr. 47 ustanawia Wydział krajowy w porozumieniu z Namiestnictwem we Lwowie taksę I., II. i III. klasy za leczenie i pielęgnowanie chorych w publicznym szpitalu

w gminie:	I. kl.	II. kl.	III. kl.
1. Bóbrka	20·—	15·—	6·50
2. Brody	20·—	15·—	6·50
3. Brzeżany	20·—	15·—	6·50
4. Czortków	20·—	15·—	6·50
5. Dolina	20·—	15·—	6·50
6. Drohobycz	25·—	18·—	8·—
7. Husiatyn	20·—	15·—	6·50
8. Kałusz	20·—	15·—	6·50
9. Kołomyja	20·—	15·—	6·50
10. Kosów	20·—	15·—	6·50
11. Podhajce	20·—	15·—	6·50
12. Przemyślany	20·—	15·—	6·50
13. Sambor	20·—	15·—	6·50
14. Skałat	20·—	15·—	6·50
15. Sniatyn	20·—	15·—	6·50
16. Sokal	20·—	15·—	6·50
17. Stanisławów	20·—	15·—	7·—
18. Stryj	20·—	15·—	7·—
19. Tarnopol	20·—	15·—	7·—
20. Turka n. St.	20·—	15·—	6·50
21. Zaleszczyki	20·—	15·—	6·50
22. Złoczów	20·—	15·—	6·50
23. Żółkiew	20·—	15·—	6·50

począwszy od 1 czerwca 1919.

6 sierpnia.

Generalny Delegat Rządu dr. Gałecki wysłał 6 sierpnia następujący telegram:

Naczelnik Państwa. Warszawa.

Ze wszystkich stron kraju i ze wszystkich klas społeczeństwa polskiego zwracają się do mnie z żądaniem, aby z okazyi Święta Żołnierza Polskiego ich imieniem przesłać Naczelnikowi Państwa i Naczelnemu Wodzowi wyrazy najwyższej czci i hołdu.

Łącząc się z nimi, czynię zadość ich życzeniom i przesyłam te słowa, jako wyraz naszych uczuć dla Ciebie, Czcigodny Naczelniku Państwa i Wodzu, który w trudach i niebezpieczeństwach od najrańszych dni życia, przekuwałeś myśl o Niepodległości Ojczyzny w mocarny czyn, aż padły okowy stuletniej niewoli i rozbłysło nad nami Słońce Wolności.

Generalny Delegat
Dr. Gałecki.

Generał-porucznik Gołogórski wysłał do Naczelnego Wodza następującą depeszę:

Wodzu Naczelny! Ty pierwszy, rozumiejąc, że Polska zmartwychwstanie tylko wtedy, gdy wstaną szyki żołnierskie waleczne i karne, w wielkiej chwili dziejowej 6 sierpnia 1914 r. rozwinąłeś sztandar narodowy. Twą wolą i poświęceniem sprawiłeś, że żołnierz polski ani na chwilę nie odbiegał idei narodowej, ani nie splamił czci żołnierskiej. Idea Twoja znalazła oddźwięk wszędzie, gdzie tylko biło serce polskie, bez względu na mundur, który je przykrywał i idea zwyciężyła.

Czyn Twój sprawił, że wyzwolona Ojczyzna zastała bitny huf żołnierski. Wodzu, cześć Ci i hołd!

Dzień 6 sierpnia stał się dla nas świętem. Do Stwórcy słaliśmy modły, dziękczynienia. Szeregi żołnierskie, postępując w zwartym ordynku, manifestują bezwzględną gotowość do służby dla idei 6 sierpnia: walki za Ojczyznę, podniosłszy okrzyk, który powtarzamy dumni, że służyć nam wypadło pod rozkazani Twymi, okrzyk: Niech żyje i dowodzi nam pod długie lata Józef Piłsudski.

Gołogórski, gen.-por.
Dowódca O. G. Lwów.

Z frontów.

Komunikaty Warszawskiego sztabu generalnego
z dnia 7 sierpnia 1919.

Front litewsko-białoruski: Nieprzyjaciel zaatakował ponownie nasze oddziały na odcinku Derewnej-Rakowa i Łaparewicz. Ataki zostały z wielkiemi dla nieprzyjaciela stratami odparte. Na odcinku Baranowicz oddziały nasze przeszły do ataku i osiągnęły linję rzeki Łani, opanowawszy równocześnie Kleck. W rejonie Łunińca odparliśmy trzykrotne ataki nieprzyjacielskie na nasze pozycye, na wschód od Dawidgródka. Na odcinku Łachwy oddziały nasze odparłszy ataki nieprzyjaciela, przeszły do kontrataku i zdobyły w walce na bagnety umocnioną przez nieprzyjaciela wieś Mokroć.

Front galicyjsko-wołyński: Bez zmiany.

Zastępca szefa sztabu gen.
pułkownik *Haller.*

Podróż inspekcyjna Delegata Generalnego.

(Ciąg dalszy).

Następnie udał się Generalny Delegat do Tłumacza, gdzie przyjął na posłuchaniu Prezesa Rady powiatowej ks. Tabaczkowskiego, gr. kat. dziekana ks. Strymickiego, Komendantów etapu podpułk. Osadcę i majora Chitrego, prez. Tow. gosp. Rylskiego, Komisarza rządowego Jurkiewicza, urzędników różnych władz, nauczycielstwo, przedstawicieli gminy izraelickiej i t. d.

Miasto nosi na sobie ślady spustoszenia jeszcze z czasów walk z Rossyą.

Między ludnością miejską i wiejską panuje wielki brak środków żywności zwłaszcza mąki, soli, krup, odzieży i obuwia. Brak ten w niektórych miejscowościach jest tak wielki, że ludność głodna, nie ma sił do pracy na roli, co teraz zwłaszcza fatalnie odbija się na zbiorach.

Stosunki gospodarcze na przyszłość, zwłaszcza u ludności wiejskiej niezłe, gdyż grunta z reguły wszędzie uprawione.

Znacznie gorzej przedstawia się stosunek ten u większej własności, której zaledwie 30 prc. jest uprawionej. Jednak wskutek porozumienia się tejże z włościanami, którzy godzą się na pomoc w zbiorach za ich część w naturze, zbiory są zapewnione.

Znacznie większe jednak zachodzą trudności na przyszłość, a to w uprawie z powodu braku wszelkiego inwentarza, który uległ rabunkowi przez wojska ukraińskie.

4)
Antoni Prochaska.

Ziemianin na kresach.
(Krzysztof Strzemeski).

(Ciąg dalszy).

Nie pod chorągwiami Sieniawskiego lecz Stefana Potockiego uśmiechnęła się fortuna Krzysztofowi... Był zaś Stefanów starosta feliński, później kamieniecki na Podolu, mężem Maryi Mohylanki, dla której rodziny podejmował wyprawy na Mołdawię zbrojne, aby posadzić na tronie suczawskim szwagra swego Mohyłę. Dobra, zacna krew, jak go zachwalał hetman Żółkiewski, jego przeciwnik polityczny, zawołany wojownik, umiał ocenić animusz wojenny Krzysztofa taksamo trafnie, jak jego własny zapał do wojaczki i do powiększenia znaczenia Rzptej oceniał Żółkiewski. Z porucznikostwa dosłużył się regimentarstwa Krzysztof i gdy raz pobił zagony tatarskie i dwu zacnych murzów oddał Potockiemu, wspaniałomyślny starosta kamieniecki oddał w dożywocie Horodenkę w nagrodę szczęśliwemu zwycięzcy, zapisując mu pewne na majątku tym sumy i dając gotówkę małą na rozpoczęcie pracy na majętności pustej, którą najprzód osadzić, zabudować, zaopatrzyć należało, by mogła służyć za podstawę dobrej gospodarki kresowej. Także i na majątku Olchowiec zapisał Potocki Krzysztofowi dwa tysiące zł., a dwa tysiące i trzysta zł. na Słobódce i Kolince. Strzemeski urządził te dobra jakby własne, czyniąc duże wkłady i każdy kawałek ziemi czy wody użytkując dla wzorowej gospodarki.

Do dobrego gospodarstwa kresowego szło chętnie i dziedziczne włościaństwo Krzysztofa i ludność z okolicznej Potoczczyzny, a i zbiegowie z odleglejszych okolic Rzptej znajdowali tutaj, jak wszędy na kresach, chętne przyjęcie, a że znaleźli i lepsze warunki i wyrozumiałego a humanitarnedo pana, chętnie zostawali na stałe w Horodence. Wnet już tyle się ich zgromadziło, że Krzysztof mógł nowe zakładać słobody i lasów nie stawało dla kolonistów, a że nadał mu starosta kamieniecki używalność z lasów swych sąsiednich, jak z Michalcza, Uścieczka, przeto dzierżawcy tameczni poczęli z zazdrością spoglądać na czynnego, rzutkiego, a szczęśliwszego od nich gospodarza horodeńskiego. On zaś wygadzał dorobkiem swym, wedle możności dobrodziejowi swemu staroście, sprzedając mu Spowidow i Woziłow dziedziczny, wsie potrzebne dla zaokrąglenia nowo założonego majątku Złoty Potok, pożyczał mu na skrypta dłużne i pod zastaw majątków, np. Hubina większe sumy, słowem, w lat kilka po śmierci starosty był już panem niemal połowy Horodenki.

Poczem Krzysztof począł już nietylko przymnażać słobody i stawiać fabryki gospodarcze, ale jako wojskowy, dobrze znający Brzeżany, ów wzór kresowej twierdzy, urządził fortyfikacyę na okół Horodenki, obwiódł ją palisadami i fosami, wybudował zamek, otoczył murem, zaopatrzył w broń i amunicyę, sprowadził załogę, słowem utworzył z pustkowia, ważny punkt kresowy, albowiem fortyfikacyą broniącą ludność na pograniczu trzech państw i służącą jej za schronienie. Nie dziwna było, że do majątku, na który wyłożył z górą 30 tysięcy złp. przybywają coraz to nowi goście, już nie tylko ludność rolna ale rzemieślnicy, kupcy, żydzi. Majątek pusty stał się źródłem fortuny dużej pana Krzysztofa, albowiem dożywotnik obfitując w wielorakie przedsiębiorstwa, zasobny w gotówkę, zakupował na własność lub obejmował dzierżawą zastawną okoliczne i dalsze ziemskie dobra, kolonizował pogranicze od Mołdawii, słowem gospodarował na dużą skalę.

I tak już 1655 r. pożycza Krzysztof na majątek Winograd Stanisławowi Papieskiemu 20 tysięcy złp. Mniejszą, lecz znaczną na owe czasy kwotę 12 tysięcy złp. pożycza wojewodzie podolskiemu Stanisławowi Potockiemu i żonie tegoż Zofii z Husiatyna w 1646 r. pod zastaw dzierżawny królewszczyzny Dziurkowa w kołomyjskiem. Znający kresowe stosunki, przezorny administrator zastrzegł sobie, na wypadek zniszczenia majątku przez nieprzyjaciela kresowego, jedno z dwojga, albo natychmiastowy zwrot wypożyczonej gotówki, albo też oddanie majątku w dzierżawę w kwocie dzierżawie istotnie odpowiadającej. Także i pogłowszczyznę, w czasie dzierżawy przypadającą, zobowiązał się Stanisław Potocki nie wybierać i ustąpić Krzysztofowi sianożęcia do Uścieczka należące. Istniał w kołomyjskiem duży majątek, własność Maryi Mohylanki, Sopów i Kujdańce, któreto w 1637 r. przeszły w ręce wspomnianego Stanisława Potockiego. W krytycznych dla gospodarstw kresowych czasach, był ten majątek tak obciążony długami, że urosły one do cyfry 30 tysięcy złp.; przez cessye wierzycieli nabył Strzemeski prawa do majątku wraz z warzelnią soli i całem urządzeniem kopalnianem, tudzież z prawem użytkowania z lasów kujdanieckich. Wcześniej jeszcze, bo w 1642 r. podkomorzy halicki Jan Teodoryk Potocki wraz z żoną Anną z Leszna, puścił Krzysztofowi dobra dziedziczne Rudniki, Widynów i Kluczów w 37 tysiącach pod znanem już zastrzeżeniem oddania całej pożyczonej kwoty w razie najazdu tatarskiego, albo też puszczenia mu dzierżawą dóbr wolnych od długów i wszelkich ciężarów. Z Kluczowa, który niebawem Potoccy od niego już wzięli w dzierżawę, zastrzegł sobie Strzemeski pogłowszczyznę, soli trzy wywary (masz), sześć stert siana z Wierzbiauki i zwrot nakładów, za mający się stawić młyn.

We dwa lata później przez dalszą pożyczkę urosła kwota do 39 tysięcy złp., w której to sumie 1664 r. posiadł Krzysztof Rudniki i Widynów także i Orelce, nową już przezeń na pustyni założoną osadę. Synowie Jana Teodoryka Potockiego, Sędziwoj i Bogusław, zatwierdzili tę ugodę; zobowiązali się w 1668 r. oddać cały dług na tych ciążący dobrach, czego jednak nie uskutecznili. Także i na Oknie, do Zabłotowskiej dzierżawy należącem, miał Strzemeski u Wołuckich u Borkowskich, tamecznych dzierżawców, drobniejsze kwoty na pożyczkach.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Aby temu zaradzić, koniecznem jest ściągnięcie i naprawa pługów motorowych i innych maszyn, których znaczną ilość znachodzi się rozrzucona w kraju, a nawet w powiecie są dwie młocarnie i trzy pługi benzynowe.

Akcyę w tym kierunku wszczęto.

Lasy znacznie już w czasie rossyjskiej inwazyi zniszczone, obecnie skutkiem rabunkowej gospodarki władzy ukraińskiej w opłakanym znajdują się stanie.

Stosunki sanitarne straszne. Tyfus plamisty panuje epidemicznie i brak lekarzy (na cały powiat jeden) i szpitala utrudnia akcyę ratunkową.

Miasto ofiarowało dom na szpital.

Ludność polska mimo ciężkich warunków życia, jakie miała podczas inwazyi ukraińskiej, wytrwała bez wyjątku, tak w mieście, jak i na wsi na stanowisku narodowem i złożyła dowody zupełnego uświadomienia.

Ludność ruska na ogół spokojna, a nawet przychylna Polsce, z niechęcią tylko ulegała zarządzeniom władz ukraińskich.

Tylko młodsze elementy dały się porwać agitacyi raczej gospodarczej, niż politycznej.

Szkoły polskie zniszczone i trzeba je będzie odbudowywać.

Następnie udał się Generalny Delegat do Kałusza, gdzie przyjął na posłuchaniu wiceprezesa Rady powiatowej Poluszyńskiego, burmistrza Mandryka, rzym. kat. duchowieństwo, Komendanta etapu i żandarmeryi, reprezentacyę Org. Nar., zarząd żup solnych, urzędników różnych władz, delegacyę robotników salinarnych, delegacye z licznych powiatów w sprawie nabycia soli, reprezentacyę izraelickiej gminy itd.

Kałusz znacznie zniszczony jeszcze w czasach wojny z Rossyą. Wszędzie widać gruzy, a żadnych oznak odbudowy. W mieście brak środków żywności, a wszędzie odzieży i obuwia.

Wprawdzie dostarczono już pewną ilość odzieży, ta jednak zupełnie nie wystarcza na potrzeby powiatu.

Na akcyę doraźnej pomocy, wypłacił Generalny Delegat natychmiast 100 000 koron. Stan gospodarczy mniej więcej taki sam, jak w Tłumaczu.

W całym powiecie panuje tyfus plamisty, akcya ratunkowa o tyle jednak więcej ułatwiona, niż w innych powiatach, że więcej jest lekarzy (4), a ma jeszcze przybyć zamianowany już lekarz epidemiczny, tudzież że jest w mieście szpital.

To, co powiedziano o ludności ruskiej i polskiej w Tłumaczu, znajduje zastosowanie także do tutejszej.

W powrotnej drodze zatrzymał się Gen. Delegat w Stanisławowie, gdzie odbył konferencyę z kierownikiem tamtejszego starostwa.

W czasie jazdy do Kopyczyniec, zatrzymał się Gen. Delegat przez krótki czas w Buczaczu i Czortkowie i z relacyi kierowników starostw miał sposobność przekonać się, że wielka ilość zarządzeń, zwłaszcza odnoszących się do akcyi doraźnej pomocy, została już wykonana.

Lwów 8 sierpnia 1919.

Zwyrodnienie wojenne.

Od dni kilku opowiada się w mieście o brzydkiej sprawie, o której najchętniej nie chciałoby się wiedzieć, tak bardzo jest przykra. Bohaterami jej ludzie dotąd niesposzlakowani, z wyborowych kół inteligencyi, a przytem zasobni ponad przeciętną miarę. Zdawałoby się, że tak bogate dary losu, same już w sobie są dostateczną ochroną przed zejściem na manowce, gdzie ludzie o niedostatecznie obrobionem podłożu etycznem zapędza zbrodniczy instynkt, lub słaba wola. Zapewne — ciągnienie brudnych zysków nigdy usprawiedliwić się nie da. Jeśli wszakże winie tej podpadnie indywiduum wzrosłe w zdeprawowanem otoczeniu, lub ktoś, kto pod demoralizującym wpływem nędzy utracił zdolność rozróżniania pomiędzy tem, co wolno, a czego nie wolno, — to w każdym razie przy osądzaniu zbrodni rząd powstałej okoliczności owe przyjąć należy, jako łagodzące. Cóż jednak powiedzieć, jeśli w pogoń za łatwym, a ohydnym w swej istocie zyskiem, rzucą się ludzie z rodzin szanownych, skrupulatnie stroniących od wszystkiego, co mogłoby cień rzucić na ich dobrą sławę?

I co powiedzieć, jeśli oni nie zawahają się rękami dotąd czystemi grzebać w śmietnisku brudnych interesów? Gdyby nawet ta bezkarność, na jaką liczyli, stała się ich udziałem, gdyby nigdy nie wyszło na jaw, że zbrudzili ręce, — to, jak wobec siebie samych pogodzić się mogliby ze świadomością haniebnych czynów, jak mogliby ludziom uczciwym popatrzeć prosto w oczy?

A tu jeszcze jeden moment w grę wchodzi: sprawa narodowa. Uwłacza jej pośrednio każdy czyn zły i poniżający. Chcemy przecież, aby ta nowa Polska stała nietylko siłą fizyczną, lecz przedewszystkiem swojem zdrowiem moralnem. Od tego zdrowia zależy jej przyszłość. Więc też, kto źle czyni, cios jej zadaje, a kto, dopuszcza się haniebnych czynów, ten nietylko swoją, lecz pośrednio Polski dobrą sławę na szwank naraża.

Takie przewinienia nie wychodzą poza sferę szkodliwego oddziaływania p o ś r e d n i o na interesy Ojczyzny.

Wyższy jeszcze szczebel na tej plugawej drabinie tworzą czyny b e z p o ś r e d n i o wymierzone na szkodę Państwa. Wiadomo, w jak szczęśliwem znajduje się ono położeniu, jak bardzo potrzebuje poparcia wszystkich. Skarb polski z największym tylko wysiłkiem zdobywa się na środki niezbędne dla pokrycia piekących potrzeb, — a tu zjawiają się ludzie, którzy spekulując właśnie na swą absolutnie dobrą pod patryotycznym względem markę, skubią ów niedomagający skarb Państwa, ograbiają go podstępnie, by wydarte Polsce złoto zagarnąć do swej kieszeni.

W istocie trudno bez rumieńca wstydu stwierdzać to, a oni spokojnie, z cynicznym na ustach uśmiechem, tarzali się w tych występkach nie od dziś i nie od wczoraj, a byli by się tarzali i nadal nietylko dzisiaj lecz także jutro, gdyby nie przypadek, który ich wydał w ręce sprawiedliwości.

Jak wytłumaczyć to potworne zjawisko? Odpowiedź gotowa snuje się wszystkim na ustach: Wojna!

W istocie. Wojna niszczy nie tylko żywoty ludzkie i dobra materyalne, ona niszczy także moralność. Wzbogacanie się bezwzględnych i sprytnych jednostek łupami wojennych korzyści obserwowane zdawien dawna. Wszak-ci już w starożytnej Grecyi zarysowało się to zjawisko bardzo jaskrawie. Wytworzył się był n. p. w Atenach po wojnach perskich nowy stan, plutokracya zyskami wojennymi wytuczona.

Wojna światowa przyniosła pod tym względem wprost niesłychane rozwydrzenie. A już najbezwzględniej uprawiane było rabiusiów wojenne w Austryi, zaś w Austryi nigdzie z sławną jak u nas, w Galicyi, bezwzględnością. Rząd austryacki, niemogąc sobie dać rady z funduszami, a pragnąc zachować jakie takie pozory, rzucił na biedną ludność całą sforę wyzyskiwaczy, by z nimi dzielić się zyskiem. Te ohydnej pamięci centrale, te różne władze ekonomiczne, urządzenia wojskowe o podobnym charakterze i t. d. były całkiem ordynarną grabieżą, niekiedy nawet kradzieżą, dokonywaną przez bandy spekulantów z oficyalnem upoważnieniem. Oczywiście obok tego plondrowali wolontaryusze — nieuprawnieni — a plondrowali tem śmielej, że aby ich przycisnąć do muru, musianoby zająć się również uprzywilejowanymi rabusiami.

I tak krzewiła się tu gangrena i w spadku po Austryi przeszła również do nas. Wydoskonalona technika łotrzykowska utrudniła chwycenia jej odrazu za kark. Musimy teraz walkę wszczynać z tą zarazą austryacką. Snać bardzo głęboko sięgnęła, jeśli aż do takich spraw doprowadza, jak ta, która uwagom powyższym dała pożałowania godny asumpt.

Tem energiczniej więc wziąć się nam do wstrętnej bolączki.

Leczenie konserwatywne, wyczekiwanie, aż choroba sama się przesili, tu nie byłoby na miejscu. Wrzód trzeba wyciąć bezlitośnie, aby całego organizmu nie zniszczył, zakażeniem coraz nowe obejmując członki.

Przewrót na Węgrzech.

Gazeta Lwowska w telegramie swojego korespondenta doniosła już wczoraj o nowym przewrocie na Węgrzech. Dziś podajemy w dalszym ciągu nowe telegramy w tej sprawie, jakie otrzymaliśmy w ciągu nocy.

B u d a p e s z t, d. 6 sierpnia. Dziś o godzinie 7 wieczorem pojawił się w prezydyum ministrów gen. Schmetter, nadinspektor policyi Juliusz Wolkenberg, b. sekretarz Rady narodowej dr. Jan Fritz, b. szef sekcyi w ministerstwie wojny Franciszek Csillery i zażądali od zebranych ministrów, aby natychmiast podali się do dymisyi, a to z tego względu, że nie reprezentują całości narodu węgierskiego, a pozatem, że jako gabinet nie są w stanie utrzymać porządku w kraju. Prezydent gabinetu Peidel w odpowiedzi na to żądanie poprosił o czas do narady nad odpowiedzią. Na żądanie to zgodzono się. Narada trwała 20 minut i postanowiono na niej zaraz abdykować. Ułożono też bezpośrednio akt dymisyjny, który podpisali wszyscy członkowie gabinetu. Po dymisyi rządu misye ententy odbyły wspólną naradę, w której wzięli udział także generałowie zagraniczni. Na naradzie tej powierzono najwyższą w ł a d z ę a r c y k s i ę c i u J ó z e f o w i. Arcyksiążę Józef utworzył w nocy nowy gabinet, w którym przewodnictwo objął b. szef sekcyi w ministerstwie wojny Stefan Friedrich, a poszczególne teki powierzone zostały fachowcom, profesorom Uniwersytetu. Wiadomość ta o przewrocie rozeszła się szybko wieczorem po mieście i wywołała nadzwyczajne wrażenie. Pod Bristolem, gdzie zebrał się nowy rząd, tłum urządził entuzyastyczną manifestacyę na cześć nowego gabinetu i na cześć ententy, poczem rozszedł się spokojnie, po wysłuchaniu hymnu narodowego węgierskiego.

B u d a p e s z t. Misya ententy odbyła konferencyę, na której był także obecny arcyksiążę Józef i nowy prezydent ministrów Friedrich. Obradowano nad sprawami bieżącemi i osiągnięto pełne porozumienie. O wyniku tej narady zawiadomiono natychmiast p. Clémenceau i rządy ententy.

W i e d e ń. (B. K. z Budapesztu). Generałowi Schmetterowi powierzono prowadzenie ministerstwa wojny, zastępcą zaś jego zamianowany został pułkownik Lorx.

W i e d e ń. (B. K. z Budapesztu). Prowizoryczne kierownictwo ministerstwa spraw zagranicznych objął generał Gabryel Tanczos, ministerstwa dla mniejszości narodowych prof. Uniwersytetu Jakób Layer, ministerstwa zdrowia publicznego dr. Andrzej Csillery. Dalej donosi B. K., że na podstawie porozumienia z mocarstwami ententy mogą być ponownie wywieszane chorągwie narodowe.

W i e d e ń. (B. K. z Budapesztu, na podstawie węgierskiego B. K.). Nadzwyczajne wydania dzienników, które się tu pojawiły, stwierdzają na podstawie informacyj otrzymanych od prezesa ministrów Friedricha, że rozwój wypadków był następujący: Wszystkie organizacye miłujące porządek, jakoteż urzędnicy wszystkich dawnych ministerstw odbyli wieczorem konferencyę, na której omawiano położenie. Mowcy podnosili z ubolewaniem, że kraj stacza się ku przepaści. Podnoszono także, że misye państw koalicyjnych s t w i e r d z i ł y z u p e ł n ą a n a r c h i ę i ż e r z ą d n i e m a w ł a d z y, w o b e c c z e g o u p a d e k W ę g i e r j e s t n i e u n i k n i o n y. Podnoszono, że Węgry bliskie są zagłady, jeżeli nie znajdzie się ktoś, ktoby je w ostatniej chwili uratował. Pierwszym rezultatem narad było sformowanie większej siły zbrojnej, której deputacya udała się do arcyksięcia Józefa.

Ta delegacya wojskowa uprosiła arcyksięcia, aby wziął w swoje ręce zaprowadzenie porządku i uratował kraj od zniszczenia. Arcyksiążę Józef oświadczył gotowość podjęcia się tego trudnego zadania. Przybył on natychmiast do Budapesztu i złożył wizytę wszystkim misyom koalicyjnym. Wynikiem tych pertraktacyj było to, że a r c y k s i ą ż ę J ó z e f z n a l a z ł p o d s t a w ę d o s w o j e j a k c y i i p o d j ą ł s i ę r o z w i ą z a n i a p r z e s i l e n i a. W południe zaalarmowano całą dawną straż policyjną, która stawiła się w dawnych uniformach w liczbie kilku tysięcy. Zastęp ochotników wynosił w południe już 8000 uzbrojonych ludzi. Deputacya tej siły zbrojnej przybyła na posiedzenie Rady ministrów i zażądała dymisyi gabinetu. Ministrowie usłuchali tego wezwania. Z o s t a l i o n i n a k r ó t k i c z a s u w i ę z i e n i, lecz wieczorem wypuszczono ich znowu na wolność. H i s t o r y c z n a z m i a n a r z ą d u o d b y ł a s i ę w n a j w i ę k s z y m p o r z ą d k u i s p o k o j u. Komenderujący generał rumuński obawiając się ekscesów, zarządził pogotowie garnizonu rumuńskiego.

Lorda dzieło o Polsce.

(Dokończenie).

W obu państwach, które najwięcej zyskały na podziałach, powstał wewnętrzny problem bardzo kłopotliwy: naprzód powstanie (1830, 1848, 1863), kiedy Polska przedstawiała podobnie jak Włochy i Bałkan ciągłe niebezpieczeństwo dla pokoju Europy. W ostatnich latach Polacy zrzekli się wprawdzie metod zbrojnego ruchu, ale zachowali i dzielnie rozwinęli świadomość narodowej jedności, wyrobili umiłowanie narodowego indywidualizmu i walczyli twardo o zdobycie praw we wszystkich państwach, między które byli podzieleni. Polityka kolonizacyjna, wywłaszczenia i prześladowania nie zgermanizowały ziem polskich, nie zapobiegły nawet pokojowemu podbojowi nowych terytoryów. „Królestwo Polskie“ przysparzało licznych trudności Rossyi tak, że kilkakrotnie chciała je ustąpić Prusom. System russyfikacyjny po r. 1864 zawiódł, a od rewolucyi r. 1905—6 Polacy domagali się stanowczo autonomii narodowej.

W obecnej chwili wojna, która uczyniła z Polski drugą Belgię, zwróciła z przerażeniem uwagę na ten nieszczęśliwy kraj. Prowadzący wojnę z obu stron próbowali wygrać poparcie Polaków, czyniąc przyrzeczenia na przyszłość. Jakikolwiek będzie wynik zmagań, można mieć nadzieję, że tym razem Polska nie cierpiała nadaremnie, że uznane będą prawa narodu, który jest 6tym lub 7mym z rzędu pod względem liczebności w Europie, a posiada tyle tytułów do szacunku, sympatyi i sprawiedliwości świata, że tym razem sprawa polska, która torturowała sumienie Europy, dłużej niż przez stulecie, będzie ostatecznie rozwiązana“.

Szerokie to postawienie kwestyi polskiej nie jest wprawdzie rzeczą nową dla nas, dla naszej historyografii i polityki, ale było nią dla literatury zagranicznej, która przed wojną już w zupełności ignorowała istnienie sprawy polskiej, jako domagającej się załatwienia. Nie mówiąc o Niemcach, nawet Anglicy i Francuzi np. poczytny pisarz historyczno-polityczny Edward Driault w dziele „Les problèmes politiques et sociaux à la fin du XIX. siècle“, przechodzili nad nią do porządku dziennego.

W dalszych ustępach swej „introduction“ Lord daje głęboko przemyślany, na badaniach historyków prawa polskiego oparty pogląd na rozwój ustroju wewnętrznego Rzeczypospolitej: zna różnicę zapatrywań naszych badaczy, gloryfikacyę lub bezwzględną krytykę urządzeń państwowych, a staje niejako po środku. Stanowy ustrój średniowieczny przeszedł w Polsce radykalniej i niefortunniej niż w innych państwach w omnipotencyę jednej kasty, która zapanowała w nieproporcyonalnej mierze nad koroną i stanem miejskim. Sejm zaś szlachecki utracił pełnię władzy wskutek decentralizacyi na rzecz sejmików, przedstawiał się jako zgromadzenie ambasadorów tychże, co w konsekwencyi od połowy XVII. wieku utrwaliło „liberum veto“, chociaż nie polegało ono na żadnej ustawie. Chełpiono się, że nie można wyobrazić sobie szczęśliwszego losu jak polskiego szlachcica, idealizowano „złotą wolność“ i spoglądano na inne narody, jak na niewolników „despoty“. Dlatego nastąpił tu wiekowy zastój w ewolucyi społecznej i państwowej, który przełamały dopiero reformy, podjęte po pierwszym podziale. Zogniskowały się one w Wielkim Sejmie czteroletnim, który tonął wprawdzie we wielomówności, w owym „furror loquendi“ właściwym polskim obradom, ale przecież dokonał rzeczy wielkich i zbawczych.

Konstytucya 3 Maja była esencyonalną próbą przetworzenia państwa z całkiem średniowiecznego i przestarzałego ustroju w konstytucyjną i parlamentarną monarchię nowoczesną. Usunęła najgorsze przywary, na które Polska od wieku zaniemogła: *liberum veto*, prawo konfederacyi, osobistą odpowiedzialność króla przed Sejmem, brak skutecznej egzekutywy i t. d. Był to wielki postęp w stosunku do poprzednich prób naprawy, a jakkolwiek Konstytucya posiadała jeszcze braki, które słusznie podnoszą prawnicy, należy pamiętać przy jej ocenie, że było to dzieło narodowe, dokonane wśród osobliszych warunków i przeszkód i że nie miało być też ostatniem słowem. K o n s t y t u c y a 3 M a j a dawała możność nowego, zdrowego i postępowego życia narodowego. Może było niepolitycznie wprowadzać w tej chwili wielkie zmiany ze względu na przypuszczalne wobec nich stanowisko potęg sąsiednich, ale w każdym razie heroiczne złamanie z przeszłością, wyparcie się starych grzechów, wyrzeczenie się idealizowania „złotej wolności“, rzuca nieśmiertelny blask na ostatnie, ciemne lata Rzeczypospolitej“.

W zakończeniu (Conclusion) Lord broni patryotów nawet przed zarzutem niewczesności aktu majowego i sądzi, że gdyby Polska pozostała uległą Rossyi i bierną w owej chwili, padłaby również ofiarą, rychlej czy później, gabinetowej polityki mocarstw sąsiednich — polityki, która jest „klasycznym przykładem degeneracyi i zgnilizny końca XVIII. wieku“. Wówczas zginęłaby haniebnie a upadek jej byłby nieskończenie bardziej zasłużony. W Polsce od lat 20 nowa poczęła się era, nie utraciła zatem bytu politycznego w dobie głębokiego upadku, lecz właśnie, kiedy obudził się w niej gorący patryotyzm i energia czynu. „Dzieło Sejmu Wielkiego, Konstytucya 3 Maja, wysiłek wojenny r. 1792, walka o wolność pod Kościuszką r. 1794 pozostawiły narodowi nieoceniony skarb dóbr duchowych, dzięki którym mógł on utrzymać wiarę w siebie i w swoją przyszłość po utracie niezawisłości“.

L. Finkel.

O godzinie pół do 8 wieczorem zgromadził się wielki tłum przed hotelem Bristol na bulwarach nad Dunajem, gdzie prezes ministrów Friedrich z balkonu oznajmił, iż dotychczasowy rząd ustąpił, a powołany został przez arcyksięcia Józefa rząd nowy.

O godz. 10 wieczorem wszystkie misye koalicyjne w Budapeszcie odbyły konferencyę na której obecni byli także arcyksiążę Józef i prezes ministrów Friedrich. Przewodniczył generał angielski Gordon. Konferencya trwała dwie godziny. Uzyskano porozumienie we wszystkich sprawach bieżących. Wszyscy reprezentanci misyj zapewnili nowy rząd o swojem gorącem poparciu, Misye zagraniczne zawiadomiły rządy zagraniczne o zmianie rządu na Węgrzech. Równocześnie nowy rząd węgierski, zaprosił polityków węgierskich, przebywających w Wiedniu i Szegedynie, aby przybyli do Budapesztu. W ciągu dnia dzisiejszego sprowadził się arcyksiąże Józef do nowego pałacu w Budzie. Nowy rząd nie będzie stosował żadnych represyj, a kto dopuści się przewinienia, stanie przed sądem właściwym.

Wiedeń: B.K. z Budapesztu. Dziś rano oplakatowano w mieście proklamacyę arcyksięcia Józefa, w której ten powiada między innemi: Spowodowany niewygasłą miłością narodu węgierskiego, pomny wspólnej niedoli ostatnich lat pięciu i spełniając życzenia, z któremi zwrócono się do mnie ze wszystkich stron, wziąłem w swoje ręce rozwiązanie przesilenia, które się nie da dłużej utrzymać.

Nie mogę dłużej patrzeć na to, jaki los gotują biednej naszej ginącej ojczyźnie politycy i ugrupowania partyjne, które frymarczą dobrem ojczyzny. Wszędzie panuje anarchia, a na drugim brzegu Dunaju staje u steru rząd drugi.

Gdyby gabinet, który przez nikogo nie został uznany, pozostał dalej na stanowisku, aprowizacya zupełnieby ustała, co grozi po prostu katastrofą, jeżeli inteligencya węgierska, połączona z trzeźwymi robotnikami i ludnością rolniczą, nie zaprowadzi porządku silnej ręki.

Zawiadomiwszy o powołaniu nowego gabinetu, oznajmia dalej arcyksiążę Józef w swojej proklamacyi, że rząd prowizoryczny będzie utworzony w przeciągu kilku dni, po wysłuchaniu mieszczaństwa, ludności rolniczej i robotników. Kto ma w sercu choć iskrę miłości ojczyzny, niech popiera nowy rząd w jego trudnem położeniu. Precz z niesnaskami, precz z krytyką, precz z mędrkowaniem.

Niech nastanie zgoda, rozum i praca. Ufam w lepszą przyszłość naszej ojczyzny.

Pod. arcyksiążę *Józef*, marszałek polny.

Wiedeń. Koresp. Express. Obrót sprawy na Węgrzech był niespodzianką dla polityków węgierskich, przebywających w Wiedniu. Wiedzieli oni tylko, że we czwartek należy oczekiwać zwrotu na Węgrzech. Arcyks. Józef objął swój urząd jako marszałek polny. Zamianowanie przez niego Friedricha prezesem ministrów dowodzi, że o wznowieniu rządów magnackich nie może być mowy. Na Węgrzech nastąpią rządy mieszczańsko-demokratyczne.

N. W. Tagblatt zamieszcza wywiad z Lovassym, który oświadczył: Mam nadzieję, że znajdujemy się na drodze do zupełnego uspokojenia. W arcyks. Józefie nie widzieliśmy nigdy Habsburga, lecz tylko wiernego obywatela Węgier. Był on jednym z pierwszych, którzy złożyli przysięgę na wierność węgierskiemu rządowi narodowemu. Rola jego w rozwiązaniu przesilenia będzie rolą uczciwego obywatela. Prezes ministrów Friedrich jest członkiem naszego stronnictwa, jest to człowiek energiczny i szybko się decydujący. Na czele rządu w Szegedynie stoi członek naszego stronnictwa Dezydery Abraham. Wydarzenia w Budapeszcie będą miały ten skutek, że Węgry w najkrótszym czasie otrzymają jednolity i silny rząd.

Praga. Czeskie Biuro pras. donosi, że w nocy z 3 na 4 b. m. Bela Kuhn pod eskortą siedmiu żandarmów przybył do Kohlmüts-Graben, gdzie Kuhna umieszczono w okolicznym młynie. Żandarmi muszą go strzedz dzień i noc, ponieważ mieszkańcy zajęli groźną postawę.

Praga. Czeskie Biuro pras. donosi z Budapesztu, że wojska rumuńskie obsadziły wszystkie budynki publiczne w Budapeszcie i że Rumuni czynią przygotowania do wojskowego obsadzenia całych Węgier zachodnich.

Zjazd lekarzy rządowych z Małopolski.

W celu omówienia szczegółów masowego oczyszczenia ludności i walki z tyfusem plamistym zwołał Dyrektor Okręgowego Urzędu Zdrowia wszystkich lekarzy powiatowych b. Galicyi na Zjazd, który się odbył we środę 6 sierpnia b. r. w sali Towarzystwa lekarskiego. Zebranych z 50 przeszło powiatów, lekarzy powiatowych powitał dr. Mikołajski, przypominając tradycye dawnych zjazdów lekarzy rządowych, które zajmowały się bieżącemi sprawami sanitarnemi i były doskonałą szkołą wytwarzającą typ lekarza obywatela. Wznawiając te tradycye w wolnej zjednoczonej Polsce, przewodniczący wzniósł okrzyk na cześć Rzeczypospolitej Polskiej, który zebrani z zapałem trzykrotnie powtórzyli.

Cześć poległym w walce z tyfusem.

Zebrani przez powstanie uczcili pamięć licznych kolegów lekarzy rządowych i prywatnych, którzy walcząc z obecną epidemią tyfusu plamistego, polegli na stanowisku. Zmarło z tyfusu w tym roku w Galicyi 22 lekarzy, a mianowicie: Przybyszewski Żabno, Wilczyński, Sasów, Hirschler, Lwów, Wiszniewski, Tarnopol, Horak, Zbaraż, Grabscheidt, Żydaczów, Gürsching, Żółkiew, Koeppel, Rzeszów, Czerny, Mielec, Nowicki, Kraków, Smolarski, Kraków, Ebersohn, Kraków, Rościszewski, Przemyśl, Markiewicz Kałusz, Urech, Sokal, Dobrzyński, Trzebinia, Mojmir, Czortków, Byliński, Młyniska, Goldberger, Podgórze, Pawluk, Niemirów, Biesiadzki, Rzeszów, Łazowski, Liszki, nadto z lekarzy powiatowych zmarli w r. 1918/19 Tyszkowski, Nycz Wincenty, Jabłkowski, Bielski i Szczepański.

Ogromny brak lekarzy.

Choroby, wojna, przesiedlenia do Królestwa i Poznańskiego, poczyniły tak wielkie szczerby w urzędowym personalu lekarskim, że wakuje przeszło 20 posad lekarzy powiatowych, nadto brakuje bardzo wielu lekarzy okręgowych, a i lekarzy prywatnych jest zbyt mało, zresztą zajęci praktyką prywatną, przeważnie nie mogą lub nie chcą pełnić obowiązków publicznej służby zdrowia. Pobór do wojska jeszcze bardziej przerzedził szeregi lekarzy, którzy pozostali na stanowiskach, bardzo wielu, zwłaszcza w Galicyi środkowej i wschodniej, jest wyczerpanych pracą i przejściami wojennemi i wpływają do Okręgowego Urzędu Zdrowia liczne podania o przeniesienia na dogodniejsze stanowiska w Galicyi zachodniej.

Wytrwać na posterunku.

Przewodniczący zaznacza, że takich podań uwzględniać nie będzie i nie może, albowiem przy braku lekarzy nie byłoby kim zastąpić przeniesionych, a i obecnie już całe połacie we wschodniej części kraju są opieki lekarskiej pozbawione. Wzywa więc w imię obowiązku obywatelskiego i patryotycznego do wytrwania na posterunku, nadmieniając, że przedłożył w Ministerstwie wnioski w celu polepszenia warunków bytu wszystkich lekarzy rządowych, ze szczególnem uwzględnieniem Galicyi środkowej i wschodniej, gdzie ustawiczna walka z epidemiami wśród wielce niekorzystnych warunków wymaga osobliwego wysiłku i narażenia zdrowia i życia.

O zrównanie w poborach z lekarzami w Królestwie Polskiem.

Dyrektor wniósł do Ministerstwa o przyznanie lekarzom powiatowym tej samej płacy (VI. kl. płacy), jaką pobierają lekarze powiatowi w Królestwie i tylko pod tym warunkiem rokuje utrzymanie w kadrach organizacyi lekarzy rządowych i pozyskanie nowych sił dla zapełnienia braków. Lekarzy okręgowych, którzy od września przechodzą na etat państwowy, proponuje przyjąć do VIII. kl. rangi i częściowo zamianować lekarzami powiatowymi. Dla lekarzy urzędowych w Galicyi środkowej i wschodniej domaga się osobnego zasiłku epidemicznego, jaki pobierają wszyscy lekarze powiatowi w Królestwie Polskiem w wysokości 200 marek miesięcznie. Nadto proponuje w Galicyi środkowej i wschodniej zmilitaryzowanie lekarzy rządowych, nadanie im rangi oficerskiej, odpowiadającej ich randze cywilnej, z wszelkimi poborami wojennymi według skali wojskowej.

Lekarze ukraińscy.

Dr. Mikołajski stwierdza, że wszyscy lekarze ukraińscy podczas inwazyi postępowali po obywatelsku, łagodzili antagonizmy wojenne, a nawet ludność polską bronili przed nadużyciami, nieraz z narażeniem własnej osoby. Dr. Mikołajski wystąpił z wnioskiem wobec Ministerstwa, aby lekarzy rządowych narodowości ukraińskiej pozostawić nadal w urzędzie, pomimo, że niektórzy z nich złożyli przyrzeczenie rządowi ukraińskiemu i brali udział w rządach ukraińskich jeżeli tylko ci lekarze złożą obecnie ślubowanie na wierność Państwu Polskiemu. Dr. Mikołajski otrzymał w tym kierunku upoważnienie z Ministerstwa zdrowia publicznego.

Niema urlopów wypoczynkowych dla lekarzy.

Dyrektor stwierdza, że grasująca w kraju epidemia tyfusu plamistego i brak lekarzy są okolicznościami przymusowemi, które w myśl pragmatyki służbowej tamują udzielanie urlopów wypoczynkowych. Wzywa zebranych, aby w tym roku z tych należnych im urlopów zrezygnowali, a tylko w bardzo wyjątkowych wypadkach, gdzie lekarz powiatowy czuje się zupełnie wyczerpanym, należy wnosić podania o urlop w zachodniej Galicyi do Ekspozytury, zaś w Galicyi środkowej i wschodniej bezpośrednio do Okręgowego Urzędu Zdrowia, podając zawsze nazwisko zastępcy z grona lekarzy miejscowych, gdyż tylko pod tym warunkiem podanie może być uwzględnione. W inny sposób rozpoczęty lub otrzymany urlop będzie się uważało za zaniedbanie służbowe.

(Dokończenie nastąpi).

Rada miejska.

Na początku wczorajszego posiedzenia Rady miejskiej prez. Neumann oddał hołd pamięci członka Rady ś. p. Mikołaja Czajkowskiego i podniósł jego zasługi; następnie po załatwieniu kilku drobniejszych spraw, jak handlu grobowcami na cmentarzu Łyczakowskim, odbudowy centrali telefonów, porządku na dworcu kolejowym, rad. Wereszczyński podniósł, że już przed kilku tygodniami uchwalony został wniosek o usunięcie ochotniczej Legii kobiet z budynku gimnazyum Fr. Józefa i przezwanie tego zakładu naukowego na gimnazyum króla Stefana Batorego, lecz sprawa ta dotychczas nie jest załatwiona. Wnioskodawca domaga się interwencyi prezydyum miasta u władz o przyspieszenie rozporządzenia w tym kierunku.

Ks. dr. Szydelski poruszył sprawę zajętych przez szpitale wojskowe szkół: św. Antoniego, św. Zofii męskiej, św. Maryi Magdaleny męskiej i żeńskiej, Piramowicza męskiej i prosi o zwrócenie się do wojskowości o zwrot tych budynków przed początkiem roku szkolnego.

R. dr. Pisek proponuje wspólną konferencyę z wojskowością i władzami szkolnemi, a r. Smulikowski przypomina uchwałę Sejmu, która nakazuje Rządowi uwolnić wszelkie budynki szkolne od rekwizycyi przed dniem 1 września. Na tej podstawie zwołać należy naradę Reprezentacyi miasta, oraz władz wojskowych i szkolnych.

R. Włodzimirski referował przed porządkiem dziennym sprawę dzierżawy folwarku w Pniatynie z fundacyi Gosiewskiego.

Na pierwszy punkt porządku dziennego weszła sprawa pragmatyki służbowej dla urzędników gminy, która była już przedmiotem osobnego posiedzenia Rady. Prezydent Neumann zaznaczył, że Rząd ma za kilka miesięcy uchwalić pragmatykę dla urzędników i służby i wobec tego proponował przyjęcie przedłożonego projektu pragmatyki, jako ustawę prowizoryczną.

Uchwalono jednogłośnie pragmatykę wraz z dodatkiem r. Souppera, że będzie także przyjęta prowizoryczna pragmatyka dla służby miejskiej, co wywołało żywe oklaski na galeryi. Jak zawiadomił przewodniczący, projekt ustawy dla służby będzie wniesiony na najbliższe posiedzenie magistratu.

Na wniosek referenta r. Bol. Lewickiego uchwalono wypłatę należytości 3.022 koron Towarzystwu Białego Krzyża celem rozdawnictwa między uchodźców.

Przyjęto sprawozdanie r. Feldsteina z przewadzonego szkontrum Kasy miejskiej co do zawartości papierów wartościowych i uchwalono na prośbę Sióstr Miłosierdzia, referowaną przez r. Bol. Lewickiego, podwyższyć należytość za wikt dla chorych służ.

R. ks. dr. Szydelski przedstawił prośbę parafii kościoła św. Elżbiety o pieniądze na oszklenie kościoła i domu parafialnego, zniszczonego przez granaty ukraińskie. Rada uchwaliła jednomyślnie udzielenie 10.000 koron.

Wkońcu r. dr. Papée referował sprawę podwyższenia czynszu dzierżawnego za stanowiska stałe na placach targowych, co uchwalono, poczem rozpoczęło się posiedzenie tajne.

KRONIKA.

Lwów, 8 sierpnia 1919.

Kalendarz.
Sobota, 9 sierpnia.
Rzym. kat.: Romana.
Gr. kat.: 27. Pantałejmona.
Słowiański: Borysa i Chl.

Wschód słońca o godzinie 4 min. 38 rano, zachód o godz. 7 min. 28 wieczorem.

Temperatura o godzinie 12 w południe + 19 Cel.

Ministerstwo spraw wojskowych wydało rozporządzenienie wykonawcze dotyczące demobilizacyi starszych roczników. Wobec tego w najbliższym czasie poczynione zostaną odpowiednie przygotowania do jak najrychlejszego przeprowadzenia rozporządzenia ministeryalnego.

— **Generał-podporucznik Wacław Iwaszkiewiez zamianowany został przez Naczelnego Wodza generałem-porucznikiem.**

— **Ks. Arcybiskup Hryniewicki,** czcigodny wygnaniec wileński, bawiący obecnie na wywczasach w Złoczowie, zapowiedział swój przyjazd na uroczystość niedzielną.

— **Biuro przepustek na wyjazd ze Lwowa** i kart identyczności osób, wszystkich liter, przenosi się z dniem 9 b. m. z ul. Brajerowskiej i z ul. Św. Anny na ul. Akademicką do Izby handlowej i przemysłowej.

— **Z życia towarzyskiego.** Dnia 5 b. m. pobłogosławiony został w kościele Św. Mikołaja związek małżeński p. Janiny Grodkie, córki radcy dworu p. Antoniego i p. Dominiki z Nartowskich Grodkie z p. Janem Szarotą, szefem departamentu dla wydawnictwa podręczników szkolnych w Ministerstwie oświecenia.

D. 9 b. m. o godz. 6 wiecz. pobłogosławiony zostanie w kościele PP. Wizytek w Warszawie związek małżeński panny Maryli Budzyńskiej z dr. Piotrem Dziubańskim ze Lwowa.

— **Grono** podoficerów D. O. E. urządza pod protektoratem generała-porucznika Wacława Iwaszkiewicza w sobotę, d. 9 b. m., o godzinie 7 wieczorem w salach Strzelnicy miejskiej przy ul. Kurkowej, ku uczczeniu rocznicy 6 sierpnia wieczorek połączony z tańcami. Bufet doborowy we własnym zarządzie. Muzyka wojskowa. Dochód przeznaczony na zasilenie „Funduszu wdów i sierót po poległych obrońcach m. Lwowa".

— **Szef sekcyi bezpieczeństwa publicznego** i policyi p. Stefan Urbanowicz wraz z zastępcą komendanta głównego policyi p. Borzeckim, radcą ministeryalnym dr. Krzyżanowskim oraz delegatem ministerstwa spraw wojskowych i żadarmeryi przyjechali do Lwowa.

— **Ze Związku społeczno-narodowego.** Posiedzenie społeczno-narodowego Klubu radnych miasta odbędzie się w niedzielę dnia 10 sierpnia o godz. 10 rano w „Romie".

Zebranie członków Związku społeczno-narodowego odbędzie się w sobotę 9 sierpnia o godz. 5 po południu (punktualnie) w pokoju klubowym kawiarni „Renaissance" (róg Kościuszki i 3 maja).

— **Redakcya Łowca** prosi nas o podanie tą drogą do wiadomości członków Gal. Tow. łowieckiego, że z powodu braku łączności z nimi i doszczętnego wyczerpania się funduszów wydawnictwo *Łowca* musiało uledz zawieszeniu.

O dalszem jego istnieniu rozstrzygnie Walne zebranie członków.

Natomiast biuro G. T. Ł. wydaje — jak dotychczas — orzeczenia swoje dla Namiestnictwa i Starostw w sprawach odstrzału zwierzyny, zamykania polowań, dzierżaw prawa polowania gminnego i t. p.

Na razie nie przyjmuje G. T. Ł. żadnych artykułów i korespondencyi dla *Łowca* ani też wkładek członków.

Adres: Chorążczyzna 17 Protokół podawczy Dyrekcyi dóbr państwowych.

Redakcya *Łowca* uprasza inne czasopisma o przedruk tej informacyi.

— **Wycieczka lwowskiej szkoły handlowej T. S. K.** odbędzie się w sobotę dnia 9 b. m. o godz. 3 popoł. od „Kopytkowego" przed Dworcem głównym.

† **Leopoldyna Staffowa,** matka poety, zmarła onegdaj w naszem mieście.

Cześć jej pamięci!

† **Zmarli** w ostatnich dniach: we Lwowie, Bolesław Łukowski, synek oficyanta dyrekcyi policyi; — Julian Hankiewicz, lat 69, nauczyciel; — Czesław Czapski, lat 22, żołnierz W. P.; — Zygmunt Ways, lat 13, synek magazyniera aprowizacyi; — Aleksander Puchalski, lat 47, emeryt dyrekcyi skarbu; — Leopoldyna Staffowa, lat 65, wdowa po cukierniku; — Marya Kłakowa, lat 30, żona kandydata notaryalnego; — Anna Koncewicz, lat 22, urzędniczka zakładu aprowizacyjnego.

— **Zbiegła służąca Kasandra Bruja** ze Storożyńca, zabierając swej służbodawczyni we Lwowie, Róży Blatt (ul. Tarnowskiego l. 6)

rozmaite rzeczy i gotówkę 10 koron, pozostawiając zaś w ręku pani swe dokumenta.

— **90 klg. tytoniu** wykrył onegdaj agent policyjny p. Kujawski w kamienicy przy ul. Jachowicza 19. Cenny ten nabytek, importowany z Rossyi złożono w magazynach policyjnych.

— **Po przedstawieniu w teatrze miejskim** wyciągnięto ppor. Lupuszowi z tylnej kieszeni spodni portfel z 1.000 kor. 500 marek, 7 banknotów 100 markowych i i jednym 1000 kor. banknotem, oraz dokumenta osobiste z fotografią.

Plutonowemu p. Wł. Slepeckiemu również po przedstawieniu wczorajszem skradziono portfel z 200 kor., książeczką żołdu i dokumentami Podejrzany o te kradzieże 16 letni żydek, sprzedający gazety, uciekł.

— **Kwit zasiłkowy** dla uchodźców pod l. 14.016 wniesiony do likwidatury Dyrekcyi skarbu przy placu Św. Ducha zginął Katarzynie Mączka przed odebraniem pieniędzy w kwocie 504 kor., które ktoś nieuczciwy za nią pobrał.

— **Szpital izraelicki** padł znowu ubiegłej nocy ofiarą śmiałej kradzieży. Oto około godziny 2 30 w nocy po wyłamaniu krat i wybiciu okna do magazynu szpitalnego, wdarli się tam złodzieje, zabierając 25 nowych worków, 3 tłumoki czystej bielizny, oraz mnóstwo garderoby, należącej do chorych. Mimo silnego naszczekiwania psa, operacyi tej dokonali bez przeszkód, bo tak stróż jak i inspektor szpitala obawiali się przerwać im robotę. Dopiero w dwie godziny po kradzieży odważyli się dać znać o tem policyi.

— **Dobrane towarzystwo,** aresztowała wczoraj policya w osobach Zygmunta Strzelczuka, l. 28, parobka rzeźnickiego, kochanki jego Zofii Krecher, l. 22, handlarki i Maryi Joachim, l. 20, kochankę złodzieja Baca, pozostający obecnie w więzieniu przy ul. Batorego. Zacna ta trójka wykradła p. Fr. Piskorzowi, majstrowi kowalskiemu, ceratowy notes z 1.500 kor., wytworzywszy przedtem wokoło niego ścisk w wagonie tramwaju ŁJ. — Przy rewizyi w mieszkaniu łotrowskiej trójki przy ul. Zielonej l. 72, znaleziono już tylko 600 kor. i złoty łańcuszek z innej kradzieży pochodzący. Resztę pieniędzy widocznie przehulali, wrócili bowiem do domu w stanie podpitym — dorożką.

— **Rzekome kupno — złodziejskim fortelem.** Do sklepu z ubraniami Markusa Adlersteina (ul. Krakowska l. 5) weszli jacyś państwo, by zakupić spodnie. Niepodobał się im towar. Po ich odejściu kupiec spostrzegł, iż z wystawy zabrano mu przy tej sposobności spodnie kamgarnowe w czarnobiałe paski wartości 400 kor. P. Adlerstein dopatruje się przyczynowego związku między kradzieżą z wystawy a bytnością wybrednych gości w lokalu w krytycznym momencie.

— **Aresztowano** Herscha Gelburta, l.24, poddanego rossyjskiego, sprzedającego spodnie za 20 kor., pochodzące z kradzieży mieszkaniowej u pp. Moreckich. Znaleziono przy nim 2.682 kor., 600 grzywien, 275 rubli carskich, 4 ruble niemieckie, 7 pruskich marek. Pochodzenia tych pieniędzy nie umie, czy nie chce wyjaśnić.

— **Kradzieże mieszkaniowe.** P. Annie Hnatyszyn (ul. Głęboka l. 4) skradziono z kufra garderobę damską, bieliznę i srebrny łańcuszek i złoty pierścionek, oraz wypróżniono kufer jej współlokatorki, Katarzyny Masłowskiej, bawiącej chwilowo w Bory sławiu.

P. Józefowi Grzygorskiemu (ul. Franciszkańska l. 9) skradziono z mieszkania portfel z 360 kor., 1 rublem, legitymacyą straży obywatelskiej i asygnatą na 50 centnarów węgla, zapłaconych na kolei.

— **Przy posilaniu się kawą** u straganu na placu Krakowskim, skradła jakaś obok przesuwająca się kobieta rolnikowi Bartfeldowi Józefowi z Nadwórnej portfel z 460 kor. i osobistymi dokumentami.

— **Obok synagogi** na pl. Krakowskim okradziono Sarę Reichenberg z Kozowej, pozbawiając ją portfelu z 600 kor. i pasportu wydanego przez Starostwo brzeżańskie.

Panu Bogu pokłon.

(i) Mam znajomego. Starszy pan. Solidna, szanowna firma. Nie w przenośnem znaczeniu — owszem firma, jak należy, sądownie zaprotokołowana, na targu miejscowym i daleko poza granicami miasta, ba, kraju „cieszącą się" jak najlepszą opinią. Spotykam go wychodzącego z kościoła.

— Panu Bogu pokłon?

— O, tak! Alboż niema za co?

— Pewnie, pewnie! Fabryka dobrze idzie, sklepy prosperują...

— Pańskie oko konia tuczy. Pan wiesz przecie: od rana do nocy pracuję, chyba że do kościoła wypadnę na chwilę. To jednak tylko naturalne: sumienna praca i powodzenie. Panu Bogu niosę za co innego pokłon, za specyalną łaskę, którą zesłał na mnie...

— O, cóż takiego?

— Cud prawdziwy. Pomyśl pan: mam fabrykę, mam sklepy, mam ogromnie rozległe koneksye handlowe i proszę sobie wyobrazić: szósty rok wojny w toku, a ja dotąd nie popełniłem żadnego świństwa. Więc mam nadzieję, że już i nie popełnię. Czyż niema za co dziękować Panu Bogu?

— **II. zebranie walutowe** w Tow. Politechnicznem (Zimorowicza 9) w sobotę o godz. 5 po poł. rozpocznie się referatem wstępnym prof. Hauswalda oraz krótkiem przedstawieniem spostrzeżeń poczynionych w tej sprawie w Warszawie przez członków deputacyi walutowej.

— **Posiedzenie** Komitetu ściślejszego „Dzieci na wieś" nie odbędzie się w sobotę dnia 9 b. m., lecz w następną, 16 sierpnia, o godz. 6 wieczorem.

Notatki literacko-artystyczne.

Repertuar Teatru miejskiego.

Piątek, 8 sierpnia o 7 wiecz. „Mignon", opera w 4 aktach Thomasa. Debiut Stefanii Hinglerówne.

Sobota, 9 sierpnia o 7 wiecz. po raz pierwszy „Gorąca krew", komedya w 3 akt. Mieczysława Fijałkowskiego.

Niedziela, 10 sierpnia o 7 wieczorem „Uroczyste przedstawienie ku uczczeniu 350 rocznicy Unii lubelskiej".

Poniedziałek, 11 sierpnia o 7 wieczorem „Gorąca krew", kom. w 3 aktach M. Fijałkowskiego.

Wtorek, 12 sierpnia o 7 wieczorem „Niobe", operetka w 3 aktach Oskara Straussa.

Sroda, 13 sierpnia o godzinie 7 wieczorem „Traviata", opera w aktach Verdi'ego.

Z Teatru miejskiego. W sobotę pierwsze w nowym sezonie przedstawienie dramatu — odegraną zostanie po raz pierwszy nowa komedya Mieczysława Fijałkowskiego „Gorąca krew" z udziałem: Ireny Trapszo, Janiny Werniczówny, Janiny Niemiryczówny (nowo angażowana), Stefana Mihułowicza, Jana Nowackiego, Marcina Rydzewskiego (nowo angażowany), pod reżyseryą Jana Nowackiego.

(la) **„Pikuś".** Nie zawiodły nikogo oczekiwania, kto wczoraj wybrał się na „Pikusia". A takich było wiele, bardzo wiele — sala Sokoła ledwie pomieścić mogła gości, wśród których widziało się dostojne i znane osoby. Wszyscy bez wyjątku bawili się doskonale. Bo o to starał się Pikuś.

Niezrównanie miły conferencier, dowcipny humorysta, który potrafi nietylko wywołać wesoły nastrój, ale i utrzymać go — jednem słowem „Pikuś" zasługuje w zupełności na uznanie, jakiem go darzą i znawcy i laicy.

„Przy telefonie" „gadał" takie kawały' że to „świat się kończy", a w swem rozmyślaniu na temat człowieka i bydląt, był, mimo całej pikanteryi, prawie subtelny.

Jako piosenkarz, także bardzo sympatyczny, w czem oczywiście pomaga mu przedewszystkiem głos wdzięczny i ujmujący sposób śpiewania. Najbardziej podobały się jego piosnki o podkładzie lirycznym, jak n. p. piosnka na nutę „Cygana" i o „Kasi".

Obok Pikusia popisywały się Szmalcówna i Horbowska. Pierwsza z nich to ponętna i wytrawna tancerka, znająca dobrze sztukę pięknego poruszania się; a druga Horbowska jest śpiewaczką o dużym, pełnym w barwie i w tonie głosu. Obie zdobyły należny poklask. Kwiaty, złożone w ich ręce były podzięką za „już" — a zaproszeniem na „jeszcze", co nam zresztą Pikuś wczoraj przyrzekł.

Rocznica Unii Lubelskiej.

Program obchodu rocznicy Unii Lubelskiej ustanowiony został jak następuje:

Sobota 9 sierpnia: O godz. 12 w południe uroczyste otwarcie w gmachu sejmowym wystawy obrazu Matejki „Unia Lubelska". Wystawa ta potrwa dni 10 i zwiedzać ją będzie można od godz. 10 do 1 w południe i od 3 do 5 po południu za opłatą 1 korony.

Po południu zbiórka na ulicach miasta i iluminacya kartkowa na rzecz ukończenia i utrwalenia Kopca Unii Lubelskiej.

Wieczorem palenie ogni na Kopcu.

Niedziela 10 sierpnia: Wczesnym rankiem pobudka wojskowa i hejnały z wieży ratuszowej.

O godzinie 10 Msza św. polowa na polance Kopca w obecności załogi. Męski chór Tow. śpiew. „Echo" wykona z towarzyszeniem trąb Mszę Kostlingera. (W razie niepogody nabożeństwo o godzinie 9 rano w Bazylicy Archikatedralnej). Po przemówieniu wyruszy uroczysty pochód ul. Teatyńską, Unii, Kurkową, Czarnieckiego, placami Bernardyńskim, Halickim i Maryackim, ul. Legionów i Jagiellońską. Koło pomników Mickiewicza i Smolki pochód zatrzyma się na chwilę a Reprezentacya miasta złoży u stóp ich wieniec. Po przemówieniu pod gmachem sejmowym pochód się rozwiąże.

Po południu odpowiednie przedstawienie w Stow. „Skała".

Wieczorem o godz. 7 uroczyste przedstawienie w Teatrze miejskim, które rozpocznie chór Tow. muzycznego i chór męski opery miejskiej odśpiewaniem pod kierunkiem dyr. M. Sołtysa „Pieśni na zaślubiny Zygmunta Augusta". Następnie p. Helena Hałacińska wygłosi St. Wyspiańskiego Hymn: „Veni Creator". Prof. Uniw. dr. Stanisław Zakrzewski powie o znaczeniu Unii Lubelskiej, poczem wykonane zostaną: opera Moniuszki „Flis" i obrazek baletowy „Wesele w Ojcowie". Wieczór zakończą: wiersz Stan. Rossowskiego napisany na tę uroczystość i żywy obraz układu artysty-malarza Batowskiego.

W następną niedzielę, dnia 17 b. m., odbędą się obchody z wykładami w Stowarzyszeniach i po dzielnicach.

CZAS.

W fejletonie *Gazety Lwowskiej* (Nr. 169 i 170) p. W. Naake-Nakęski przedstawia najpierw, jak wedle jego zdania winien być ustanowiony czas mający obowiązywać w Państwie Polskiem: żąda mianowicie, aby był to czas słoneczny południka warszawskiego. W drugiej części streszcza moją broszurę popularną p. tyt. „Wojenna reforma rachuby czasu".

Niektóre uwagi Szanownego Autora o tej mojej broszurze wymagają z mej strony kilku słów wyjaśnienia. Zadaniem, jakie sobie postawiłem w owej broszurze (pisanej jeszcze w lecie r. 1918, choć ukazała się dopiero na wiosnę r. b.) było jedynie: poddać krytyce dokonaną „wojenną reformę"; t. j. rozważyć, czy i w jakiej mierze osiągnęło cel zarządzenie, jakie podczas wojny uczyniły rządy w Niemczech i w Austryi celem zaoszczędzenia światła sztucznego, iż w miejsce używanego przedtem stale czasu środkowo-europejskiego zaprowadziły na parę miesięcy letnich każdego roku czas wyprzedzający go o 1 godzinę (t. j. czas wschodnio-europejski), zostawiając dla pozostałych pór roku czas środkowo-europejski. Krytyka moja bynajmniej nie może dawać podstawy do wniosku, jakobym uważał czas środkowo-europejski dla nas za najodpowiedniejszy (jak to mógłby czytelnik fejletonu mniemać wedle słów użytych w pierwszym fejletonie): nie zarzucałem bynajmniej owej dokonanej reformie, żeby była bezpotrzebną, lecz wręcz przeciwnie, że była *zbyt powściągliwą* i *niedostateczną* i że wskutek tego cel swój (oszczędność) osiąga tylko w małym stopniu. Wykazałem mianowicie, że w interesie ekonomii światła należało zarządzić przesunięcie naprzód wskazówek nie o jedną godzinę, lecz conajmniej o *dwie*; i to nie na tak krótki tylko w każdym roku sezon, jak to uczyniono, lecz na czas już od początku marca aż do końca października, albo — co wyszłoby ekonomicznie na jedno — na cały rok t. j. na stałe.

Dokonaną reformę „wojenną" skrytykowałem wyłącznie ze stanowiska ekonomicznego, ponieważ pod tem tylko hasłem została zaprowadzona. Nie było zaś celem mojej broszury przedkładać projekt ustalenia rachuby czasu mającej obowiązywać w Państwie Polskiem, zwłaszcza, że w chwili pisania jej ono jeszcze nie istniało; nawet i w chwili ukazania się jej jeszcze rozciągłość Państwa Polskiego była w zbyt szerokiej mierze niewiadomą.

Co do tej kwestyi: unormowania na przyszłość czasu mającego w Państwie Polskiem obowiązywać, to w opracowaniu odpowiedniego projektu wciągnąć trzeba w rachubę momenty rozliczne i bardzo różnostronne (naukowe, ekonomiczne, dogodnościowe, międzynarodowe i t. d.) Co się tyczy specyalnie propozycyi podanej przez Szan. Autora fejletonu (czas południka warszawskiego), zaznaczam tylko krótko, że nie byłbym za tem rozwiązaniem z kilku ważnych względów, z których na tem miejscu wymieniam tylko jeden, że system czasów stołecznych, niegdyś powszechny, został już od dawna w całej niemal Europie zarzucony i z wyjątkiem Grecyi, Rossyi i Hollandyi wszystkie państwa europejskie, a prócz nich Stany Zjednoczone Ameryki Półn. i kilka innych państw pozaeuropejskich, przeszły już dawno do systemu czasów, pozostających w różnych ale prostych związkach z czasem południka greenwichskiego. Ale szerzej nad sprawą unormowania czasu państwowego w Polsce rozwodzić się tu nie chcę, a to nietylko z powodu, że wszechstronne jej oświetlenie nie da się pomieścić w ramach dziennikarskiego artykułu, ale także i ze względu na stadyum, w jakie właśnie w tej chwili sprawa ta weszła.

Oto bowiem Rząd Polski, a mianowicie Ministerstwo Spraw Wewn., Min. Kolei żel. i Min. Ośw. Publicznego, ujęły ją już w swoje ręce i skierowały na drogę najwłaściwszą, która prawdopodobnie doprowadzi do znalezienia najodpowiedniejszego rozwiązania z uwzględnieniem wszelkich w rachubę wchodzących momentów.

Zainicyowały mianowicie niejako piśmienną ankietę znawców: przed paru tygodniami zostałem zaszczycony wezwaniem ze strony tych Ministerstw do przedstawienia Rządowi wniosków w tej sprawie w porozumieniu z innymi astronami polskimi. Czyniąc zadość temu wezwaniu wypracowałem obszerny memoryał, w którym kwestyę ująłem wszechstronniej niż w owej broszurze (więc nie wyłącznie ze stanowiska ekonomicznego), memoryał ten, oświetlający zalety i wady różnych możliwych rozwiązań i zawierający ponadto mój wniosek osobisty, będzie w najbliższych dniach przedłożony innym astronomom do oświadczenia się a następnie zebrane opinie i wnioski będą Rządowi przesłane. Widzimy tedy, że Rząd Polski już sam wstąpił poniekąd na tę drogę, jaką mu Szanowny Autor w końcu fejletonu wskazuje.

Przy sposobności jedno maleńkie sprostowanie dla czytelników fejletonu w Nr. 169: czas środkowo-europejski nie jest i nie był nigdy „zwany także zachodnio-europejskim". Czasem zachodnio-europejskim nazywa się w nauce czas południka grenwichskiego (przyjęty przez Anglię, Francyę, Hiszpanię i Portugalię). Czasem zaś środkowo-europejskim nazywa się czas południka leżącego w długości geogr. 15°, a wschodnio-europejskim czas południka w długości geogr. 30° na wschód od Greenwich. Pierwszy z nich wyprzedza czas greenwichski o 1 godzinę, drugi o 2 godziny. (Ten ostatni różni się bardzo mało od miejscowego czasu petersburskiego, ale nie jest z nim identyczny).

L. Grabowski.

Telegramy P. A. T.

Po 6 sierpnia.

Kraków. Zebrani na wieczorze w dniu obchodu 6 sierpnia oficerowie wysłali następujący telegram: Naczelny wódz Józef Piłsudski, Warszawa-Belweder. W chwili uroczystości 6 sierpnia, zebrani w Krakowie pod wodzą generała Hallera oficerowie i żołnierze Twoi, składamy Ci hołd, Wodzu nasz i wyrazy żołnierskiej wierności, łącząc się w uczuciach z wojskami na froncie, wśród których przebywasz.

Kraków. Gen. Sosnkowski, Wiceminister spraw wojskowych, który, jak wiadomo, uczestniczył w obchodzie 6 sierpnia jako przedstawiciel Naczelnego Wodza, wyjechał z Krakowa z powrotem do Warszawy we czwartek wieczorem, żegnany na dworcu przez dowódcę okręgu generalnego gen.-porucznika Symona, w otoczeniu sztabu i grona oficerów. Na peronie stanęła kompania honorowa i kapela wojskowa. Licznie zebrana publiczność wznosiła w chwili odjazdu gen. Sosnkowskiego okrzyki na jego cześć.

Warszawa. W nocy organa policyi polskiej dokonały rewizyi w lokalu „Wiedzy robotniczej" w Warszawie przy ul. Okopowej nr. 30. W piwnicy, należącej do tego lokalu, znaleziono 7 karabinów najnowszego systemu, 10 granatów ręcznych i około 400 naboi karabinowych.

Ukraińcy oskarżają Polaków o gwałty!

Praga. Dzienniki czeskie a w szczególności *Venkov* poświęcają od dłuższego czasu obszerne artykuły Ukraińcom i przedstawiają ich postępy wojskowe w najlepszem świetle. Prasa praska informowaną jest przez utworzone w Pradze ukraińskie biuro korespondencyjne.

Venkov w ostatnim numerze na podstawie tego biura podaje, że armia ukraiń-

ska obsadziła Żmerynkę i Bracław i przekroczyła Bug. W akcyi przeciw bolszewikom armia ukraińska ma korzystać z materyałów zdobytych na bolszewikach. W miejscowości Bachmacz rzekome powstanie ukraińskie miało zadać ogromną klęskę wojskom bolszewickim i zniszczyć połączenie kolejowe Kijów-Konotopy. Bolszewiccy generałowie Żeligowski (?!) i Podwojski zebrali wszystkie siły, aby zatrzymać pochód wojsk ukrainskich.

Pisząc o tych powodzeniach, **ukraińskie biuro prasowe oczernia Polaków,** donosząc na podstawie czasopisma *Strileć* wychodzącego w Kamieńcu Podolskim, że Polacy we wschodniej Galicyi przy użyciu gwałtów pociągają Ukraińców do służby wojskowej, a kto się sprzeciwia, ten jest ostro karany, zabierają mu cały dobytek a jego samego internują,

Jeremiady Klofacza z powodu przyznania Polsce Galicyi wschodniej.

Praga. *Ceske Slovo*, organ Klofacza, uskarża się we wstępnym artykule na ciężkie ciosy, jakie przechodzi naród czeski. Pierwszym ciosem było odmówienie przez konferencyę pokojową korytarza do morza, a obecnie koalicya zamyka rzeczypospolitej czesko-słowackiej drogę na wschód i połączenie z Ukrainą i Rosyą. Cała Galicya wschodnia została przyznana Polakom, wskutek czego republika czeska graniczy tylko z Rumunią jako jedynem przyjaźnie dla siebie usposobionem państwem. Dla rzeczypospolitej jest wielką szkodą, że izolowaną została od Ukrainy, której sąsiedztwo przynosiłoby jej w przyszłości wielkie korzyści. O ile republika czesko-słowacka nie ograniczy się tylko do interesów gospodarczych na Ukrainie, oznacza izolowanie republiki daleko większą dla niej stratę, niż odmówienie korytarza do Jugosławii. Ukraina bowiem stanowiłaby dla republiki czeskiej ogromne pole zbytu nawet w dalekiej przyszłości. Wszystkie te projekty obecnie muszą upaść z powodu decyzyi koalicyi, nie przyznającej republice bezpośredniej granicy z Ukrainą.

Austrya prosi o złagodzenie warunków.

Wiedeń. B K. z St. Germain. Kanclerz Renner przedłożył entencie notę, zawierającą zarzuty przeciw traktatowi pokojowemu, podyktowanemu niemieckiej Austryi.

Austrya niemiecka poddaje się terytoryalnym warunkom, zrzuca jednak z siebie odpowiedzialność za wszystkie skutki, jakie wynikną z naruszenia prawa narodów stanowienia o sobie. Nota wskazuje na **niemożność spełnienia warunków gospodarczych,** które musiałyby pociągnąć za sobą bankructwo państwa. Katastrofy będzie można uniknąć tylko wtedy, jeżeli warunki ekonomiczne będą bardzo złagodzone, jeżeli koalicya udzieli niemieckiej Austryi kredytu na zakupno surowca i środków żywności. W szczególności zwraca nota uwagę na to, że narzucenie olbrzymich długów dawnej monarchii na małe państewko, musi sprowadzić katastrofę.

Wreszcie prosi niemiecko-austryacka delegacya o ustne prowadzenie rokowań z komisyą dla odbudowy, celem usunięcia postanowień, niedających się przeprowadzić. Kontrpropozycye rządu niemiecko-austyackiego w sprawach terytoryalnych i politycznych obejmują 150 stron druku, kontrpropozycye zaś w sprawach finansowych i gospodarczych 100 stron druku.

Na Węgrzech.

Wiedeń. B. K. *Wiener Allg. Ztg.* dowiaduje się, że **rząd angielski rokował** najpierw z ex-cesarzem **Karolem o objęcie tronu na Węgrzech.** Ex-cesarz Karol odmówił z umotywowaniem, że nie pożąda władzy, zwłaszcza, że mimo najlepszych chęci nie udało mu się powstrzymać upadku monarchii. Z drugiej strony nie byłoby po jego myśli, jako byłego cesarza i króla Austro-Węgier, obecnie panować tylko na Węgrzech. Następnie rząd angielski nawiązał rokowania z ks. Hohenbergiem, synem arcyks. Ferdynanda o objęcie najwyższej władzy na Węgrzech. Rokowania te także nie doprowadziły do rezultatu.

St. Germain. *Journal* dowiaduje się, że **także serbskie wojska wkroczyły do Węgier** i że najwyższa rada sojusznicza wezwała rządy w Bukareszcie i w Belgradzie, aby się stosował do ich poleceń.

N. Y. Herald donosi, że do francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych nadeszła wiadomość, że prócz wojsk serbskich **również inne jakieś wojska nieznanej przynależności znajdują się w pochodzie na Budapeszt.** Postanowiono w tej sprawie wdrożyć surowe dochodzenia.

St. Germain. *Temps* donosi, że wszystkie wojska koalicyi, które znajdują się na Węgrzech będą stosownie do uchwały powziętej wczoraj przez Najwyższą Radę pod porządkowane komendzie komisyi, złożonej z 4 generałów koalicyi. Zawiadomiono już o tem rządy rumuńskie i Jugosławii.

Jak pokonać brąk węgla?

St. Germain. Najwyższa Rada obradowała wczoraj nad brakiem węgla. *Matin* donosi, że na posiedzeniu tem był obecny także Hoover, który oświadczył, że **nie może być mowy o tem, aby można liczyć było na import węgla z Ameryki.** Z powodu wojny i mobilizacyi także w Ameryce produkcya węgla silnie spadła. Wobec tego Rada uchwaliła powołać osobną korporacyę dla państw europejskich pod nazwą: Międzykoalicyjna Rada dla produkcyi i rozdziału węgla. Zadaniem tej Rady będzie nietylko podział zapasów węgla międay państwa europejskie, lecz także troska o zwiększenie produkcyi we Francyi, Belgii i Niemczech, gdzie wydatność kopalń można będzie podwoić. Istnieje zamiar roztoczenia ścisłej kontroli nad produkcyą. Między innemi zamierza Rada powołać silny ruch emigracyjny robotników polskich i czeskich, którzy z powodu dzisiejszych warunków przemysłu w tych krajach, nie mają pracy. Rozważaną jest też kwestya wolnego zakupu węgla westfalskiego i śląskiego.

Wiedeń. Pełnomocnik głównego urzędu likwidacyjnego w Wiedniu dr. Twardowski prowadził rokowania w sprawie **wydostania obrazu matejkowskiego »Rejtan« z cesarskiej galeryi.** Rokowania te doprowadziły w ostatnich czasach do pozytywniejszego rezultatu, gdyż zarząd wiedeński dał na to swe przyrzeczenie. Zapewnione ma być również nabycie obrazu Brandta „Czarniecki pod Koldyngą“ i dwu obrazów Leopolda Loeflera „Powrót z niewoli“ i „Książę Alba“ z galeryi wiedeńskiej akademii sztuk pięknych. Co się tyczy „Wojny“ Grottgera, wdrożył dr. Twardowski poszukiwania, które po oswobodzeniu Budapesztu, doprowadzą także pewnie do pozytywnego rezultatu. Część cennych kartonów znajduje się podobno w cesarskim zamku Gödöllö pod Budapesztem.

Warszawa. Dnia 7 b. m. o godz. pół do 11 przed południem organa policyi państwowej aresztowały **osławionego organizatora strajków kolejowych** Władysława Borenstata.

Praga. Cz. Br. pr. donosi z Bukaresztu: *Dacia* komunikuje, że **rząd belgradzki zakazał żydom zajmować się handlem** w prowincyach należących do państw Jugosławii. Wskutek tego **żydzi opuszczają masowo Serbię.**

Telegramy własne „Gazety Lwowskiej“.

Zbobycie Żmerynki. — Rzeź żydów.

Warszawa. Dzienniki tutejsze donoszą: Naczelna komenda wojsk Petlury wycofała oddziały swoje z frontu polskiego i przerzuciła je na front bolszewicki. Oddziały te zdobyły Żmerynkę i dokenały pogromu żydów.

Ofiarą padło 4500 żydów. Petlurowcy urządzili pogrom żydów, mszcząc się na nich za to, że ci pomagali bolszewikom, jakkolwiek oświadczyli się za Petlurowcami. Żydzi strzelali do wojsk Petlury i ułatwili niejednokrotnie zwycięstwo bolszewików.

Wojska Petlury głoszą, że za ciągłe zdrady żydowskie znosić będą doszczętnie ludność żydowską w zajmowanych przez siebie miejscowościach.

Za naftę zboże.

Warszawa. Rząd litewski zwrócił się do Rządu polskiego z prośbą o odstąpienie 100 wagonów nafty i produktów ropy. Wartość tej przesyłki wynosi 15 milionów marek. Transakcya ta przyjdzie prawdopodobnie do skutku w zamian za zboże litewskie.

Zjazd drukarzy.

Warszawa. Drukarze warszawscy organizują zjazd właścicieli drukarń z całej Polski, który odbędzie się w dniach 20, 21 i 22 września w Warszawie. Biuro zjazdu mieści się przy ulicy Żabiej l. 2.

Orgie bolszewickie.

Warszawa. Terror bolszewicki szerzy się w Kijowte w zastraszający sposób. Osławiony Feliks Kohn, b. współpracownik jednego z pism lwowskich prócz wydania wyroków śmierci na kilku akademików polskich w Kijowie, wydaje rozkazy aresztowań polskiej ludności i nęka ją na każdym kroku. Pisma polskie nie wychodzą. Bolszewicy grabią w biały dzień. Znać już jednak wyraźnie, zwłaszcza po wsiach, iż stracili kredyt i władza usuwa im się z rąk. Chłopi przestali ich popierać i oświadczyli, że nie pozwolą na rekwizycye zboża po wsiach i odpowiedzą zbrojnym oporem, a broni i amunicyi maja dosyć.

Kradzież 70.000 koron.

Kraków. Do dyrekcyi tutejszej policyi nadeszło doniesienie z Dobczyc, że do tamtejszego urzędu podatkowego włamali się złodzieje i skradli 70.000 koron.

Konwent seniorów.

Warszawa. Dziś przed południem odbyło się posiedzenie konwentu seniorów w sprawie stosunków w Galicyi wschodniej. Zwołanie tego posiedzenia jest w związku z obradami trwającemi już od kilku dni w sprawie żywotnych kwestyj Galicyi wschodniej. W posiedzeniu wziął udział Minister spraw wewnętrznych Wojciechowski.

Szczegółów z posiedzenia brak jeszcze.

Zwinięcie polskiej Agencyi informacyjnej.

Warszawa. Z Lozany nadeszła tu wiadomość, że zwinięto tam polską Agencyę informacyjną, która w czasie wojny informowała zagranicę o stosunkach polskich.

Ks. Tatiana w Budapeszcie?

Wiedeń. Agencya „Datia“ donosi, że w Budapeszcie bawiła incognito księżna Tatiana, córka b. cara Mikołaja. Wiadomość ta jednak jest dość wątpliwa.

Pogłoska.

Wiedeń. Wczoraj rozeszła się pogłoska, że arcyksięcia Józefa obwołano królem. Potwierdzenia tej sensacyjnej wieści nie ma.

Naczelny i odpowiedzialny redaktor:
STANISŁAW ROSSOWSKI

NADESŁANE.

Za tę rubrykę Redakcya nie bierze odpowiedzialności.

†

Marya z Duninów Borkowskich
Michałowa Baworowska
po krótkich a ciężkich cierpieniach, opatrzona św. Sakramentami, zasnęła w Panu dnia 2-go sierpnia b. r. w Rabce, w 57 r. życia. Tymczasowe złożenie zwłok na cmentarzu miejcowym odbędzie się dnia 7 sierpnia b. r. przed południem. W głębokim smutku pogrążona rodzina prosi o modlitwę za spokój Jej duszy.
Osobnych zawiadomień nie będzie.

---

35)
Koloman Mikszáth.

Bez mężczyzn.

Powieść.

(Przekład z węgierskiego).

(Ciąg dalszy).

Po roku powrócił wprawdzie Pogra, kucharz królewski, do Varpaloty, Korjakowie zataili to jednak przed gośćmi. Vuca sprytnie podpatrzyła jego kunszt i nauczyła się tak gotować, że przeszła mistrza. Od czasu, gdy ona gotowała, wszyscy chwalili nieobecnego już kucharza jeszcze więcej:

— Szelma ten Pogra, gotuje jak anioł.

— Palce lizać!

— Nie dziwne, królewski kucharz!

— To, co on zgotuje — to same specyały.

— A sosy?

— Co tam sosy, pieczywo! — To grunt.

— Nie jadłem nigdzie takich kogutów, jak tu.

— „Wiewiórka“ jest teraz najlepszą gospodą na Węgrzech.

Mój Boże, jak dziwnie czasem losy się plotą! Podczas kiedy Opatrzność wyposażyła w szczęście sławną „kolekcyę“ pana prefekta Rostó, z takim trudem zebraną, dzielny zbieracz tymczasem przeszedł wcale niemiłe historye.

Gdy przybył do domu z trzystu „żebrakami“ eskortowanymi przez wojsko Szilysa i zobaczył ich brabia na Sypinie, uścisnął mu rękę uszczęśliwiony:

— Jesteście dzielny chłop, Rostó! — Raz przecie załatwiliście świetnie moją sprawę. Dziękuję. Wynagrodzę to.

— Ach, mój łaskawy panie, czarny sos*) nastąpi jeszcze.

— Jak to?

— Pan podporucznik Szilys przywiózł dla waszej miłości list.

— Jaki list.

— Od króla.

— List, od króla? — Dawać!

Hrabia wziął list, obejrzał pieczęć i zdjął przed nią kapelusz, gdyż była to pieczęć króla. Rozdarł kopertę i w miarę czytania to bladł, to czerwieniał. Grube krople potu wyszły mu na czoło.

Gdy skończył, skinął na pana Rostó, by mu towarzyszył. Gdy przybyli do pracowni, z jakąś rozpaczliwą wściekłością rzucił się na biedaka:

— Słuchaj, ty stary ośle, który swemi przeklętemi radami przyprowadziłeś mnie nad skraj szafotu, nie ujdziesz mi teraz. Jeśli ma paść moja głowa, to i twoja, gdyż i ja mam *ius gladii* (prawo miecza). Nie wybałuszaj tak ślepi! Patentowany durniu! Psy będą chłeptać twoją krew, jeśli teraz czego nie wymyślisz. Słyszysz? No! — Słyszysz? Otwórz swoje głupie uszy! Musimy obaj, ja i ty objechać cały Siedmiogród i gdziekolwiek znajdziemy piękną kobietę, pieniądzmi i gruntami ściągniemy ją, i zamienimy w miejsce kobiet z Szelistye. Piękne zostaną w Szelistye, brzydkie gdzieindziej pójdą. Rozumiesz?!

— Roozuumiem—szczękał zębami Rostó.

— Gdy król przyjedzie na polowanie i zobaczy, że istotnie są takie piękne kobiety, nie minie nas nagroda. Nawet ciebie, ty stary durniu.*) Rozumiesz?

— Tak, tak! Wasza miłość ma rozum.

— Pewnie, że nie tak jak ty, niedołęgo!

I tak w istocie się stało. Śmiertelnie wystraszony Dóczy ubrał pięknie jeńców czeskich i według rozkazu przesiedlił ich do Szelistye. Dano im poddostatkiem pól i na interwencyę Stefana Szylisa stworzono humanitarne ustawy wyjątkowe, wskutek czego mogli się czuć istotnie szczęśliwymi. Żenić się jednak mogli tylko z pięknemi kobietami i dziewczętami.

Strach to wielki pan! Do dzieła! powiedział sobie stary Rosté i razem z zaufanymi urzędnikami objeżdżał cały Siedmiogród, tropiąc piękne kobiety i dziewczęta i ściągając je do Szelistye.

Całe lato trwała ta gorączkowa nagonka. Wszystko poszło szczęśliwie.

Gdy nadszedł sezon polowań, Szelistye zmieniło się do niepoznania. Brzydkie kobiety zostały wysiedlone, sprowadziły się w ich miejsce same piękności. Nie zostało to bez wpływu i na jeńców czeskich. Zaczęli się żenić na gwałt. Każdy z nich miał taką żonę, że piękniejszej sam król Podjebrad nie pisał w swej „złotej Pradze“.

Skarbiec hrabiego na Sypinie wypróżnił się, niejedna para wołów poszła, wkońcu mógł sobie hrabia powiedzieć:

— No, teraz może już król przybyć. Co stary, powiedz?

— Prawda, wasza miłość — śmiał się stary Rostó.

— Niech przyjedzie i zobaczy. To prawdziwy raj piękności!

Król jednak nie przybył.

(Dokończenie nastąpi).

---

*) Tak nazywa Węgier nieprzyjemności.

*) Fakt historyczny. Z „Kroniki“ Tomasza Kászonisa.

OGŁOSZENIA URZĘDOWE.

Rozmaite obwieszczenia.

Izba notaryalna lwowska, działając po myśli §§ 29 ust. not. wzywa niniejszem interesowanych, by w przeciągu okresu sześciomiesięcznego od dnia trzeciego ogłoszenia niniejszego edyktu licząc, zgłosili swe prawa do kaucyi służbowej ś. p. Karola Morwitza, byłego notaryusza we Lwowie, odpowiadającej za jego czynności urzędowe na posadach w Ustrzykach dolnych, w Brzeżanach, w Złoczowie, w Stanisławowie i we Lwowie w podpisanej Izbie notaryalnej — ile że po upływie tego terminu kaucya ta bez względu na późniejsze pretensye osób trzecich uprawnionym właścicielom wydaną zostanie.

Izba notaryalna.

Lwów, 26 lipca 1919. (3037 2—3)

C. II. 171/19 (1). Przeciw baronowi Hermanowi Groedlowi właścicielowi dóbr obecnie niewiadomemu z miejsca pobytu wniesionym został do sądu powiatowego w Skolem przez Izraela Lemmla z Kruszelnicy pozew o naruszenie w posiadaniu zpn. Na podstawie pozwu wyznaczoną została audyencya do ustnej rozprawy na dzień 5 sierpnia 1919 o godz. 9 rano w sądzie tutejszym biuro 2. Celem strzeżenia praw pozwanego barona Hermana Groedla ustanawia się p. dra Adolfa Spritzera adwokata krajowego w Skolem kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwanego barona Hermana Groedla w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddział II.

Skole, 29 lipca 1919. (3032 2—3)

C. VI. 301/19. Przeciw Józefowi Silbermanowi, którego miejsce pobytu jest nieznane wniesionym został do tutejszego sądu przez Leiba Goldmana w Tyczynie pozew o uznanie i wpis prawa własności realności lwh. 632, gminy Kielnarowa. Celem strzeżenia praw Józefa Silbermana ustanawia się kandydata adwokackiego p. Izaaka Hackego w Tyczynie kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie Józefa Silbermana w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddział VI.

Tyczyn, dnia 26 lipca 1919. (3015

L. VII a. 42159/1341. (3022)

Obwieszczenie.

Na podstawie postanowień § 48 ustawy z dnia 18 grudnia 1906 Dz. p. p. nr. 5 z roku 1907 Namiestnictwo podaje do powszechnej wiadomości, że magister farmacyi Adam Jan 2 im. Lindner dzierżawca apteki w Suchej, wniósł dnia 24 lipca 1919 do Namiestnictwa podanie o koncesyę na nową aptekę publiczną w Krakowie przy ul. Szlak, a to nr. 18, 20, 25 i 27 i przy placu Matejku od nr. 2 do 8 włącznie. Namiestnictwo wzywa zatem tych posiadaczy aptek publicznych, którzyby się czuli zagrożonymi w swej egzystencyi przez otworzenie tej apteki, aby w czterech tygodniach, licząc od dnia niniejszego ogłoszenia wnieśli ustnie lub pisemnie przedstawienie do Magistratu. Przedstawień później wniesionych nie będzie się uwzględniać.

Z Namiestnictwa galicyjskiego.

Lwów, dnia 28 lipca 1919.

C. I. 44/19. Przeciw Janowi Ilnickiemu Cierciowiczowi gospodarzowi w Ilniku, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesionym został do sądu powiatowego w Turce n/S. przez Iwana Diakiwnycza s. Kuźmy gosp. w Ilniku pozew o uznanie własności gruntu. Na podstawie pozwu wyznaczono rozprawę na dzień 5 września 1919 biuro l. 18 II p. Celem strzeżenia praw pozwanego ustanawia się p. Adama Ilnickiego Cierciowicza gosp. w Ilniku kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddział I.

Turka n/S., d. 26. lipca 1919. (3023)

C. XIII. 244/19 (1). Przeciw niel. Heni Rinder i Jakób Respler, których miejsce pobytu jest nieznane, wniesionym został do sądu powiatowego w Drohobyczu przez Chaima Ankera kupca w Drohobyczu pozew o uznanie i wpis prawa własności 4/24 części realności obj. whl. 369 gm. kat. Drohobycz-Zadwórze. Na podstawie pozwu wyznaczoną została audyencya do ustnej rozprawy na dzień 16 września 1919 godz. 9 przedpoł. sala 74. Celem strzeżenia praw kurandów ustanawia się p. dra Leona Aitera adwokata w Drohobyczu kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie kurandów w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianują.

Sąd powiatowy, Oddział XIII.

Drohobycz, 3 sierpnia 1919. (3047)

C. II. 323/19 (1). Przeciw masie spadkowej bł. p. Mojżesza Chaskla Schönbacha, która jeszcze nu została objętą, wniesionym został do sądu powiatowego w Sanoku przez Dawida Herzberga w Sanoku pozew o zwrot weksli i t. d. zpn. Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę do ustnej rozprawy na dzień 9 września 1919 o godz. 9·30 rano. Celem strzeżenia praw nieobj. masy spadk. bł. p. Mojżesza Schönbacha ustanawia się p. adw. dra Eichla w Sanoku kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie nieobj. masę spadkową w rzeczonej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo, dopóki ona nie zostanie objętą.

Sąd powiatowy, Oddział II.

Sanok, dnia 11 lipca 1919. (3043)

L. 193.247/19. P. dr. Mojżesz Jassem adwokat w Turce, zgłosił zamiar przesiedlenia się do Krakowa. P. dr. Chaim Maneles adwokat w Skolem, zgłosił zamiar przesiedlenia się do Lwowa.

Z Wydziału Izby Adwokatów.

Sambor, dnia 4 sierpnia 1919. (3041)

VII a. 42.160/1342. (3040)

Obwieszczenie.

Na podstawie postanowień § 48 ustawy z dnia 18 grudnia 1906 Dz. p. p. nr. 5 z r. 1907 Namiestnictwo podaje do powszechnej wiadomości, że magister farmacyi Adam Jan 2 im. Lindner dzierżawca apteki w Suchej wniósł podanie dnia 24 lipca 1919 do Namiestnictwa o koncesyę na nową aptekę publiczną w Tarnowie przy placu Ducha względnie róg ulicy Targowej i placu Ducha przy ulicy Wałowej od ulicy Seminaryjnej do ulicy Goldhammera.

Namiestnictwo wzywa zatem tych właścicieli aptek publicznych, którzy czuliby się w swej egzystencyi zagrożeni przez utworzenie wspomnianej apteki, aby w ciągu czterech tygodni licząc od dnia niniejszego ogłoszenia, wnieśli ustnie lub pisemnie przedstawienie do właściwej władzy politycznej I. instancyi.

Po upływie tego terminu wniesione przedstawienia niebędą uwzględnione.

Jeden egzemplarz Gazety Lwowskiej zawierający powyższe obwieszczenie zechce Redakcya przedłożyć Namiestnictwu dla departamentu VII a.

Namiestnictwo galicyjskie.

Lwów, dnia 28 lipca 1919.

Konkursa.

L. 6995/IV. (3036 2—3)

Ogłoszenie konkursu.

Celem obsadzenia posady dyrektora państwowej szkoły realnej w Stanisławowie lub innej równorzędnej posady mogącej się opróżnić ogłasza się niniejszem konkurs.

Z tą posadą połączone są pobory po myśli ustaw z 19 września 1898 Dz. u. p. nr. 173 z 24 lutego 1907 Dz. u. p. nr. 55 i z 28 lipca 1917 Dz. u. p. Nr. 319.

Kandydaci do powyższej posady mają wnieść podania zaopatrzone w potrzebne dokumenty i dokładnie wypełnioną tabelę kwalifikacyjną za pośrednictwem przełożonej władzy do Rady szkolnej krajowej, najpóźniej do dnia 31 sierpnia b. r.

Gal. Rada szkolna krajowa.

Prezydent: Zoll.

Lwów, dnia 31 lipca 1919.

Amortyzacye.

T. V. 138/19 (3). Wdrożenie postępowania amortyzacyjnego. Na wniosek Andrzeja Duli, kierownika szkoły w Chwałowicach, wdraża się postępowanie celem amortyzacyi następującej rzekomo przez wnioskodawcę zagubionej książeczki wkładkowej Powiatowej Kasy oszczędności w Tarnobrzegu Nr. 5518 na kwotę 1398 kor. 83 hal. i na nazwisko Janiny Stanisławy Duli opiewającej.

Posiadacza powyższej książeczki wkładkowej wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu jednego roku, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejące uznane zostaną.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Rzeszów, 17 czerwca 1919. (3000 3—3)

Nc. XVI. 9/19 (3). Wdrożenie postępowania amortyzacyjnego. Na wniosek p. Heleny Prinzównej w Drohobyczu, wdraża się postępowanie celem amortyzacyi następującej rzekomo przez wnioskodawczynię zagubionej książeczki wkładkowej ekspozytury Wiedeńskiego Banku związkowego w Drohobyczu Nr. 2638 na 248 kor. 10 hal. opiewającej.

Posiadacza powyższej książeczki wkładkowej wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu 6 miesięcy, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejące uznane zostaną.

Sąd powiatowy, Oddział XVI.

Drohobycz, 14 czerwca 1919. (2820 3—3)

Nc. XVI. 154/18 (3). Wdrożenie postępowania amortyzacyjnego. Na wniosek Markusa Tauchnera, kupca w Drohobyczu, wdraża się postępowanie celem amortyzacyi następującej rzekomo przez wnioskodawcę zagubionej książeczki wkładkowej Towarzystwa oszczędności i kredytu w Drohobyczu Nr. 12.427 na kwotę 2443 kor. 43 hal. opiewającą.

Posiadacza powyższej książeczki wkładkowej wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu 6 miesięcy w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za istniejące uznane zostaną.

Sąd powiatowy, Oddział XVI.

Drohobycz, 30 październ. 1918. (2822 3—3)

Nc. VI. 300/18 (1). Na wniosek Józefa Konigsberga w Stanisławowie podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionego niżej papieru wartościowego, który wnioskodawcy miał zaginąć. Wzywa się posiadacza tego papieru aby go w ciągu 6-ciu miesięcy od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi, także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu ten papier wartościowy za umorzony. Oznaczenie papieru wartościowego: Dokument sprzedaży losów na raty, wystawiony przez „Česka Banka“ w Pradze l. 33.749 a opiewający na: a) 1/5 1860 los Serya 12.768 Nr. 71, b) jeden 2 prc. serbski los premiowy Serya 1150 Nr. 29, c) jeden los austr. Czerwonego Krzyża Serya 11.881 Nr. 8, d) jeden los włoskiego Czerwonego Krzyża Serya 9564 Nr. 26 i e) jeden los Dombau Basilica Serya 5078 Nr. 80.

Sąd powiatowy, Oddział VI.

Stanisławów, 19 sierpnia 1918. (2935 3—3)

T. 332/18 (8). Zarządzenie umorzenia papierów wartościowych. Na wniosek Jakóba Stroh, b. właść. domu bankowego we Lwowie, ul. Hetmańska 6, podejmuje się postępowanie celem umorzenia oznaczonych niżej papierów wartościowych wraz z odnośnymi kuponami, które miały wnioskodawcy zaginąć; wzywa się posiadacza tych papierów, aby je w ciągu podanego niżej terminu przedłożą temu sądowi; także inni interesowani mały zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu te papiery wartościowe za umorzone, a to: a) same papiery wartościowe po upływie jednego roku od dnia płatności ostatniego wydanego kuponu lub od dnia płatności samej wierzytelności, jeśli pierwej miała być płatna; b) kupony po upływie jednego roku od dnia płatności każdego kuponu, jednakże nie wcześniej, jak w rok po pierwszem ogł szeniu tego zarządzenia. Oznaczenie papierów wartościowych: 1. Arkusz kuponowy od 4 prc. listu zastawnego uprzyw. galic. akc. Banku hipotecznego we Lwowie Ser. B. Nr. 3374 na 1000 kor. opiewającego, obejmujący kupony z których pierwszy jest płatny 1 listopada 1918 a ostatni 1 maja 1933; 2. Kupony od 4½ prc. listu zastawnego Banku krajowego we Lwowie Ser. II. Nr. 26.394 na 200 kor. opiewającego płatne od 31 grudnia 1917 do 31 czerwca 1928.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, dnia 16 maja 1919. (2899)

T. 398/18 (3). Zarządzenie umorzenia papierów wartościowych. Na wniosek Jana Gigiela, właściciela realności w Mostach wi lkich, podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionych niżej papierów wartościowych, które wnioskodawcy miały zaginąć; wzywa się posiadacza tych papierów, aby je w ciągu 6 miesięcy od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu te papiery wartościowe za umorzone. Oznaczenie papierów wartościowych: Książeczki wkładkowe Kasy zaliczkowej i oszczędności w Żółkwi, stow. zarej. z nieogr. por. opiewające na nazwisko Jana Gigla 1. Nr. 3 na sumę 426 kor. 78 hal., 2. Nr. 4 na sumę 864 kor. 88 hal., 3. Nr. 5 na sumę 826 kor. 09 hal., 4. Nr. 882 na sumę 81 kor. 66 hal., 5. Nr. 920 na sumę 784 kor. 93 hal., Nr. 6 na sumę 1039 kor. 10 hal., 7. Nr. 2910 na sumę 13 kor. 65 hal.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, dnia 11 czerwca 1919 (2908)

T. 115/19 (2). Zarządzenie umorzenia papierów wartościowych. Na wniosek Maryi Sawkiewicz, manipulantki Towarzystwa wzaj. ubezp. „Dnister“ we Lwowie, podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionych niżej papierów wartościowych które wnioskodawczyni miały zaginąć; wzywa się posiadacza tych papierów, aby je w ciągu jednego roku od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu te papiery wartościowe za umorzone. Oznaczenie papierów wartościowych: 1. karta zastawnicza Lombardu lwowskiego spółki z ogr. poręką Nr. 65.239 z daty 30 marca 1914 na zastawionych 38 kawałków z chińskiego srebra opiewająca na początkowe litery nazwiska „M. S.“, 2. karta zastawnicza Lombardu lwowskiego spółki z ogr. poręką z daty 30/VI. 1914 Nr. 65.240 na zastawiony zegarek krymski opiewająca na litery „M. S.“.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, dnia 16 czerwca 1919. (2897)

T. 107/19 (3). Zarządzenie umorzenia papierów wartościowych. Na wniosek Leiba Efrusi, rabina we Lwowie, ulica Smocza l. 1 A., podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionych niżej papierów wartościowych, które wnioskodawcy miały zaginąć; wzywa się posiadacza tych papierów aby je w ciągu 6 miesięcy od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu te papiery wartościowe za umorzone. Oznaczenie papierów wartościowych: 1. książeczka wkładkowa Wied. Banku Związkowego filii Lwów Nr. 25.975 opiewająca na 6123 kor. 85 hal i na nazwisko Rifka Efrusi, 2. książeczki wkładkowe gal. Kasy oszczędności a) Nr. 161.931 opiewająca na 200 kor. i na nazwisko Sime Efrusi, b) Nr. 215.369 opiewająca na 300 koron i nazwisko Leib Efrusi.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, dnia 27 maja 1919. (2898)

Kuratele.

P. II. 178/18. Stefanię z Kuliczkowskich Czaczkowską l. 30 z Gagoliny na Bukowinie ostatnio zamieszkałą w Żółkwi, całkowicie ubezwłasnowolniono. Kuratorem ustanowiono Jana Czaczkowskiego starszego komisarza budownictwa w Żółkwi.

Sąd powiatowy, Oddział II.

Żółkiew, 10 sierpnia 1919. (2930 1—3)

Edykta

w sprawach uznania za zmarłego.

T. V. 150/19 (2). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Jan Kasica, urodzony w Woli raniżowskiej dnia 23/9 1855, syn Wojciecha i Ewy z Malitów małż. Kasiców, rolnik z Woli raniżowskiej; wedle poświadczenia Urzędu gminnego w Woli raniżowskiej z dnia 26 lutego 1919 wydalił się przed 30 laty do Ameryki i od tego czasu ani do żony swojej, ani do nikogo innego w gminie nie pisał, ani też żadnej wiadomości o swem życiu nie dał.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistniały warunki ustawowego domniemania śmierci

w myśl § 24 ustawy cywilnej, zarządza się na wniosek synów tegoż Józefa i Wojciecha Kasiców postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą a zarazem ogłasza się wezwanie, aby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi albo p. adwokatowi dr. Sołtysikowi w Rzeszowie, którego ustanawia się kuratorem. Jana Kasicę wzywa się, aby stawiła się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 17 czerwca 1920 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłą.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Rzeszów, 17 czerwca 1919. (2916 3—3)

T. V. 126/19 (4). Zarządzenie postępowania celem udowodnienia śmierci. Tomasz Goryl, syn Józefa i Rozalii z Godowskich, urodzony w roku 1893 w Budziwoju, zamieszkały w Drabiniance, jako żołnierz byłej armii austryackiej przy kapitulacyi Przemyśla został wzięty do niewoli rossyjskiej i wywieziony w głąb Rossyi. Zaprzysiężony świadek Józef Sławiński zeznał, że Tomasz Goryl w gubernii Samarskiej w Soroku zmarł na tyfus i tamże został pogrzebany. Swiadek Józef Jakubiec podjął na poczcie kartkę Czerwonogo Krzyża nadesłaną ze szpitala rossyjskiego a którą to kartką donoszono Zofii Gorylowej, że jej mąż Tomasz Goryl zmarł.

Gdy wobec tego jest prawdopobne, że osoba wymieniona poniosła śmierć, zarządza się na wniosek Zofii Gorylowej postępowanie celem udowodnienia jej śmierci a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby do dnia 31 grudnia 1919 albo sądowi albo p. adwokatowi dr. Hanasiewiczowi w Rzeszowie, którego ustanawia się kuratorem i obrońcą węzła małżeńskiego udzielono wiadomości o zaginionym. Po upływie tego terminu i po przeprowadzeniu dowodów sąd orzeknie ostatecznie o wniosku.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Rzeszów, 1 lipca 1919. (2999 3—3)

Spadki.

A. 261/19. Edykt wzywający nieznanych dziedziców. Podpisany sąd podaje do wiadomości, że dnia 18 czerwca 1918 zmarł w Polańczyku Michał Pernerowski bez rozporządzenia ostatniej woli. Sądowi nie wiadomo, czy i jacy pozostali dziedzice Ustanawia się zatem Jurka Mazurka z Polańczyka kuratorem spadku. Kto zamierza zgłosić roszczenie do spadku, winien donieść o tem sądowi w ciągu jednego roku licząc od dnia dzisiejszego i wykazać swoje prawa do spadku. Po upływie tego czasu wyda sąd spadek tym osobom, które wykażą swe prawa, o ileby zaś praw nie wykazano, spadek przypadnie Skarbowi Państwa.

Sąd powiatowy, Oddział I.

Lisko, dnia 7 lipca 1919. (2922 3—3)

Firmy.

Firm. 54/19. Stow. III. 350. Wpis do rejestru stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Siedziba firmy: Szczawnica wyżna. Brzmienie firmy: Sklep kółka rolniczego w Szczawnicy wyżnej. Przedmiot przedsiębiorstwa: jest przychodzić z pomocą swym członkom; a) przez drobiazgową sprzedaż towarów spożywczych i wszelkich artykułów domowego i gospodarczego zapotrzebowania, b) przez zakupno produktów rolnych i wyrobów drobnego przemysłu od własnych członków celem ich dalszej odsprzedaży, oraz pośredniczenie w tego rodzaju interesach, c) przez udzielanie zaliczek na produkta rolne, wyroby przemysłu i towary. Czas trwania: nieograniczony. Data statutu: 27 kwietnia 1919. Dyrekcya: Kosowicz Erazm przewodniczący. Członkowie dyrekcyi: Świebocki Franciszek, Czerewko Zofia i zastępcy członków: Arendarczyk Jakób, Pałka Władysław. Podpis firmy: pod nazwą stowarzyszenia podpisy dwóch członków dyrekcyi lub też jeden dyrektor i osoba upoważniona do tego z dodatkiem określającem jej charakter. Ogłoszenia w Przewodniku Kółka rolniczego lub w innem dzienniku krajowym. Udziały członków: po 50 K. Odpowiedzialność członków deklarowanymi udziałami i kwotą równającą się wysokości deklarowanych udziałów. Data wpisu: 31 maja 1919.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddz. IV.

Nowy Sącz, d. 31 maja 1919. (2436)

Firm. 640/19, Stow. I. 43. Zmiany i dodatki do wpisanych już firm stowarzyszeń. Wpisano w rejestrze stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Siedziba stowarzyszenia: Kraków ul. Grodzka l. 43. Brzmienie firmy: Powszechny Zakład kredytowy w Krakowie, stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną odpowiedzialnością. Prokurę udzielono: Zarząd udzielił p. Samuelowi Eichhornowi prokurę uprawniającą tegoż prokurzystę do podpisywania firmy, jednak tylko łącznie z jednym z członków zarządu. Prokura zgasła: Zygmunta Kaufmanna. Data wpisu: 7 czerwca 1919.

Sąd okręgowy jako handl. Oddz. II.

Kraków, 3 czerwca 1919. (2554)

Firm. 366/19 Stow. V. 432. Wpis firmy stowarzyszenia zarobkowego i gospodarczego. Wpisano do rejestru stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Siedziba stowarzyszenia: Chrzanów. Brzmienie firmy: Spółka rolniczo-handlowa „Radło“ stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką. Data statutu: Chrzanów dnia 13 marca 1919. Przedmiot przedsiębiorstwa: Celem spółki jest wspólne spieniężanie produktów rolniczych członków, jakoteż wspólne nabywanie dla nich artykułów, potrzebnych im do prowadzenia gospodarstwa rolnego, a w całej swej działalności dążyć do podniesienia gospodarstwa członków. Czas trwania: nieograniczony. Dyrekcya skł da się z trzech członków i trzech zastępców. Do pierwszej dyrekcyi wchodzą: ks. Jakób Kamieński, dr. Tomasz Dąbrowski, Antoni Brzeźniak; zastępcy członków dyrekcyi: Stanisław Wanat, Wojciech Wąchal, Michał Letki. (Podpis firmy (F. Z.). Firmę spółki podpisuje się w ten sposób, że pod wyciśniętą stampilią kładzie swój podpis dwóch członków dyrekcyi. Ogłoszenia: Ogłoszenie winno być przybite na tablicy dla ogłoszeń spółki przed jej lokalem. W razie uznanej przez dyrekcyę potrzeby, umieszczać będzie spółka swe publiczne ogłoszenia w czasopiśmie wyznaczonem do tego przez Radę nadzorczą. Udziały członków: Udział członka wynosi 50 kor., wolno członkowi mieć więcej udziałów. Odpowiedzialność: Członek odpowiada za zobowiązania stowarzyszenia aż do dwukrotnej wysokości deklarowanych udziałów. Wpisy szczegółowe: Rada nadzorcza składa się z 9 członków i jednego delegata. Data wpisu: 22 marca 1919.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddz. II.

Kraków, dnia 19 marca 1919. (2556)

Firm. 102/18. Stow. II. 18. Zmiany dotyczace firmy już wpisanej. Dnia 2 listopada 1918. Spółka oszczędności i pożyczek, stowarzyszenia zarejestrowane z nieograniczoną poręką. Siedziba Łączki. Członkowie zarządu ustąpili: Karol Frec, Jan Suweryński, Łukasz Syrek, Wawrzyniec Hadro. Nowo obrani: Walenty Urban, zastępca przewodniczącego, Jan Zajchowski, Jan Warchoł, Franciszek Nawrocki.

Sąd obwodowy, S. IV.

Jasło, 20 paźdz. 1918. (2509)

Firm. 138/18. Rg. A. 130. Wykreślenie firmy. Z rejestru firm spółkowych należy wykreślić. Siedziba firmy Krosno. Brzmienie firmy: „Spółka handlowa W. Sikorski i F. Bergman, parowa fabryka rurek drenowych, dachówek i cegieł, Krosno“. Skutkiem wystąpienia spólnika W. Sikorskiego w myśl kontraktu kupna sprzedaży z daty Krosno dnia 26 października 1918. G. 679. z roku 1917 wykreśla się. — Data wpisu 19 grudnia 1918.

Sąd obwodowy jako handlowy. Oddz. IV.

Jasło, dnia 14 grudnia 1918. (2514)

Firm. 15/18. Stow. I. 128 Zmiany i dodatki do wpisanych już firm stowarzyszeń. Należy wpisać w rejestrze stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Siedziba stowarzyszenia: Krosno. Brzmienie firmy: Towarzystwo wyrobu i sprzedaży szat liturgicznych stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką. 1. Członek dyrekcyi nowoobrany Wincenty Jabłoński. — Data wpisu 19 grudnia 1918.

Sąd obwodowy jako handlowy. Oddział IV.

Jasło, dnia 15 grudnia 1918. (2515)

Firm. 48/18 R. G. C. 66. Wpis spółki z ograniczoną odpowiedzialnością. Do rejestru wpisano dnia 26 sierpnia 1918. Siedziba firmy: Krosno. Brzmienie firmy: Powiatowa spółka drzewna w Krośnie, spółka zarejestrowana z ograniczoną odpowiedzialnością. — Przedmiot przedsiębiorstwa: Zakupno i sprzedaż wszelkiego rodzaju materyału drzewnego w jakimkolwiek stanie. Czas trwania: nieograniczony. Umowa spółki z dnia: Kontrakt notaryalny z daty Krosno 13 lutego 1918 LR. 2169. Wysokość kapitału zakładowego powstałego z udziałów spólników: 134.000 K. Zawiadowcy: Jędrzej Krukierek, Karol Długoszowski z Krosna, Stanisław Wilk z Suchodoła. Uprawnieni do zastępstwa: zawiadowcy. Podpis firmy: Brzmienie firmy podpisywać będą w ten sposób, że pod wyciśniętą lub wydrukowaną stampilią lub przez kogokolwiek wypisaną nazwą firmy, albo dwa. zawiadowcy albo jeden zawiadowca i prokurzysta z dodatkiem wskazującym prokurę, podpiszą własnoręcznie swe nazwiska kollektywnie. Ogłoszenia następują za pomocą publicznych dzienników, a także przez zamieszczenie odnośnego komunikatu w jednym z peryodycznych dzienników krakowskich.

Sąd obwodowy Oddz. IV.

Jasło, 6 lipca 1918. (2502)

Firm. 104/18. Stow. IV. 34. Wpis stowarzyszenia. Do rejestru stowarzyszeń wpisano 2 . listopada 1918. Siedziba stowarzyszenia: Krosno. Brzmienie firmy: Spółka hodowców drobiu, stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką. Celem spółki jest wspólne spieniężanie jaj i drobiu, jakoteż wywieranie wpływu na podniesienie chowu drobiu i produkcyę jaj. Statut z dnia 25 lutego 1918. Udział wynosi 10 kor. Każdy członek odpowiada swoim udziałem i dalszą kwotą aż do wysokości deklarowanych udziałów. Ogłoszenia następują przez afiszowanie przed lokalem Spółki lub w czasopiśmie dla Spółek rolniczych. Zarząd składa się z 3 członków. Członkami zarządu są: Tadeusz Smiglewski, Henryk Malis, Józef Ocetkiewicz. Podpis firmy: Brzmienie firmy podpisywać będą wspólnie pod odciskiem jej stampilii dwaj członkowie zarządu lub ich zarejestrowani zastępcy.

Sąd obwodowy, Oddział IV.

Jasło, 24 paździer. 1918. (25513)

Firm. 106/18. Stow. IV. 38. Wpis stowarzyszenia. Do rejestru stowarzyszeń wpisano dnia 2 listopada 1918. Siedziba stowarzyszenia Jasło. Brzmienie firmy: Towarzystwo spożywczo-gospodarcze dla stanu średniego w Jaśle. Statut z dnia 26/8 1918 L. R. 4368. Przedmiot przedsiębiorstwa i cel: a) Ochrona interesów materyalnych członków stowarzyszenia. b) popieranie stosunków ekonomicznych. c) nabywanie u producentów względnie wytwarzanie we własnym zakresie i dostarczanie swym członkom wszelkich artykułów spożywczych i domowego użytku. d) przedstawianie władzom miarodajnym memoryałów dotyczących spraw Stowarzyszenia. e) uzyskanie specyalnych ulg, zniżek, udogodnień w sprawach zawodowych i ekonomicznych stowarzyszenia i jego członków. Czas stowarzyszenia nieograniczony. Dyrekcya: Pankracy Goerhle, Julian Lauterbach i Eugeniusz Kochański w Jaśle zamieszkali i Marcin Kusiak z Jasła jako zastępca. Ogłoszenia pochodzące od stowarzyszenia będą obwieszczane przez umieszczenie tychże na tablicy w lokalu Towarzystwa i przedrukowane w jednym z polskich dzienników krajowych. Odpowiedzialność ograniczona. Udział jednego członka wynosi 20 kor. Członkowie stowarzyszenia odpowiadają nietylko swym udziałem lecz także dalszą kwotą równającą się wysokości deklarowanego udziału. Dyrekcya podpisuje stowarzyszenie w ten sposób, że pod wyciśniętą pieczęcią lub napisem brzmienie firmy zawierających, kładzie swój podpis dwóch członków Dyrekcyi względnie dyrektor lub jego zastępca.

Sąd obwodowy Oddział IV.

Jasło, 26 października 1918. (2510)

Firm. 139/18. Rg. C. 66. Wpis do rejestru handlowego firmy spółkowej. Do rejestru C. należy wciągnąć co następuje: Siedziba firmy Krosno. Brzmienie firmy: Powiatowa spółka drzewa w Krośnie, z spółką zarejestrowaną z ograniczoną odpowiedzialnością. Cel spółki ustęp II. kontraktu spółki z daty Krosno dnia 13 lutego 1918 l. 2169 zmieniło walne zgromadzenie z dnia 13 października 1918 w ten sposób, że celem spółki jest zakupno i sprzedaż wszelkiego rodzaju materyału drzewnego i w jakimkolwiek stanie przeróbka drzewa na materyały tarte inne wyroby drzewne, nabywanie lub urządzenie oraz prowadzenie tartaków tudzież innych do przerobu drzewa służących zakładów przemysłowych jakoteż uczestnictwo w przedsiębiorstwach i spółkach o takich samych celach przez objęcie udziałów bądź też w jakikolwiek inny sposób. Dzień wpisu 17 grudnia 1918.

Sąd obwod. j. handl. Odd. IV.

Jasło, dnia 14 grudnia 1918. (2506)

Firm. 128/18. Stow. IV. 26. Wpis stowarzyszenia. Do rejestru stowarzyszeń wpisano dnia 18 października 1918. 1. Firma stowarzyszenia: Włościańska Spółka młynarska stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką w Krygu. 2. Siedziba stowarzyszenia: Kryg. 3. Stosunki prawne stowarzyszenia: a) stowarzyszenie opiera się na statucie uchwalonym na pierwszem Walnem zgromadzeniu członków, odbytem dnia 22 września 1918 w Krygu. b) celem stowarzyszenia jest wspólne w całej swej działalności dążenie do podniesienia gospodarstwa członków. c) pojedynczy udział członka wynosi 500 kor. d) odpowiedzialność członków jest ograniczona i równa się trzechkrotnej sumie deklarowanych udziałów. e) ogłoszenia ze strony towarzystwa podawane będą do wiadomości członków przez przybicie na tablicy przed lokalem stowarzyszenia a w razie uznanej przez Dyrekcyę potrzeby także przez publiczne ogłoszenie w czasopiśmie, wyznaczonem do tego przez Radę nadzorczą. f) dyrekcyę stowarzyszenia stanowią Kazimierz Konieczny, kierownik szkoły w Krygu, Wojciech Lewiński, dyrektor kopalni w Krygu i Wojciech Woźniak, gospodarz w Krygu. g) dyrekcya kreśli firmę stowarzyszenia w ten sposób, że pod stampilą brzmienie firmy zawierającą kładą swoje podpisy 2 członkowie dyrekcyi.

Sąd obwodowy S. IV.

Jasło, dnia 12 pazdziernika 1918. (2505)

Firm. 829 Rg. C. II 382. Wpis do rejestru handlowego firmy spółkowej. Do rejestru firm spółkowych wciągnięto co następuje: Siedziba firmy: Lwów. Brzmienie firmy: Marek Feuerstein skład maszyn rolniczych i przemysłowych we Lwowie, Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością, po niemiecku: Marek Feuerstein Lager Landwirtschaftlicher und Industriemaschinen in Lemberg, Gesellschaft mit beschränkter Haftung. Przedmiot przedsiębiorstwa: kupno i sprzedaż i wogóle nabywanie i pozbywanie na własny i cudzy rachunek, wszelkiego rodzaju maszyn i narzędzi dla gospodarstw rolniczych i dla przedsiębiorstw przemysłowych, tudzież wszelkich narzędzi i artykułów pomocniczych, jak niemniej nasion rolniczych, smarów wszelkich, artykułów technicznych w zakres tego rodzaju handlu wchodzących. Firma spółki: Spółka opiera się na kontrakcie zdziałanym w formie aktu notaryalnego, z daty Lwów, 5 października 1918 L. rsp. 8647. Czas trwania: Od 1 października 1918 do 1 października 1921. Wysokość kapitału zakładowego: 250.000 kor. w całości gotówką wpłacony. Uprawniony do zastępstwa: zawiadowcy. Zawiadowcy: Marek Feuerstein i Leopold Hermann, obaj przemysłowcy. Podpis firmy: następuje w ten sposób, że pod brzmieniem firmy przez kogokolwiek wypisanem, wydrukowanem lub pieczęcią wyciśniętem umieszczą swe własnoręczne podpisy obaj zawiadowcy. Dzień wpisu: 13 grudnia 1918 r.

Sąd kraj. jako handlowy, Oddz. IV.

Lwów, dnia 10 grudnia 1918. (2480)

Firm. 163/18 R. O. A. Wpis do rejestru handlowego firmy pojedynczego kupca. Należy wpisać do rejestru handlowego dla firm pojedynczych. Siedziba firmy: Sambor. Brzmienie firmy: Herman Ornstein. Przedmiot przedsiębiorstwa: przemysł gospodnioszynkarski i handel towarów mieszanych. Właściciel Majer Hersch Ornstein podpisze firmę pod wyciśniętą pieczęcią imieniem i nazwiskiem Herman Ornstein. Dzień wpisu 30 czerwca 1919.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddz. II.

Sambor, dnia 27 czerwca 1919. (2461)

Firm. 881 Rg. C. I. 388. Zmiany dotyczące firmy już wpisanej Dnia 21 grudnia 1918 przy firmie brzmienie: „Gaz ziemny Spółka z ograniczoną poręką“. Siedziba: Lwów, ul. Leona Sapiechy 5. Wpisano w rejestrze następujące zmiany: Prokurę udzielono: Aleksandrowi Frankowskiemu, inżynierowi we Lwowie, ul. Akademicka 21.

Sąd krajowy jako handlowy, Oddz. IV.

Lwów, dnia 21 grudnia 1918. (2483)

Firm. 99/18. RG. C. 62. Wpis spółki z ograniczoną odpowiedzialnością. Do rejestru wpisano dnia: 24 sierpnia 1918. Siedziba firmy: Krosno. Brzmienie firmy: „Korona“. Spółka budowlana z ograniczoną odpowiedzialnością w Krośnie, a po niemiecku: „Korona“ Baugesellschaft mit beschränkter Haftung in Krosno. Dzień zawarcia kontraktu spółki: 20 kwietnia 1918. Firma i siedziba spółki: „Korona“ Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Krośnie, po niemiecku: „Korona“ Baugesellschaft mit beschränkter Haftund in Krosno. Przedmiot przedsiębiorstwa: Urządzenie i budowa kopalń naftowych na cudzy rachunek, a to: a) zakupno i sprzedaż materyałów budowlanych, maszyn i urządzeń kopalnianych i wiertniczych, b) budowanie wież wiertniczych, budynków kopalnianych, kompletne urządzenie i montowanie rygów wiertniczych c) budowanie dróg i dojazdów kopalnianych. Wysokość kapitału zakładowego i suma wpłaconych w całości wkładek zakładowych 50.000 K. Czas trwania spółki: pięć lat. Zawiadowcy: Włodzimierz Jasiński przemysłowiec naftowy w Krośnie i Roman Grünwald, przemysłowiec w Krakowie ul. Mikołajska l. 9 zastępować będą kumulatywnie spółkę w ten sposób, że pod wypisem drukiem lub stampilią firmy zawiadowca nakreśli swój podpis.

Sąd obwodowy S. IV.

Jasło, 3 sierpnia 1919. (2501

DONIESIENIA PRYWATNE.

Osoba starsza, inteligentna, będąca w strasznem położeniu, chora, prosi serca litościwe o pomoc. Wanda Milerowicz ul. św. Antoniego l. 7.

W polskim 5 kl. gimnazyum im. Zygmunta Krasińskiego w Dolinie

jest do obsadzenia posada kierownika i 5 profesorów a mianowicie: 4 filologów jednego matematyka i przyrodnika i jednego historyka. Od kierownika filologa wymagana jest kilkuletnia praktyka a od wszystkich prof. sorów egzamin nauczycielski. — Wszyscy muszą być narodowości polskiej. — Emeryci w sile wieku mogą również o te posady kompetować. — Płaca według umowy. — Podania udokumentowane należy wnosić na ręce Zarządu komitetu Towarzystwa szkoły średniej im. Zygmunta Krasińskiego w Dolinie do dnia 20 sierpnia br. — Podania bez dokumentów nie zostaną uwzględnione.

Zarząd Towarzystwa szkoły średniej im Krasińskiego w Dolinie.

Dolina, dnia 31 lipca 1919. 3011 2—3

Przewodniczący: **ks. Zaremba.**

Magistrat król. stoł. miasta Lwowa.

L. 55 234/19 XVII. (3048)

Ceny taryfowe jarzyn i owoców

na targach lwowskich obowiązujące od 8 do 15 sierpnia 1919.

	K h
1 klg. buraków ćwikłowych	1·—
1 litr bobu	3·—
1 klg. celuli młodej	2·50
1 klg. cebuli młodej wiązka około 20 dkg.	—·50
1 klg. fasolki zielonej	4·50
1 klg. fasolki szparagowej	6·50
1 litr groszku zielonego	6·—
1 klg. kalafiorów	12·—
1 klg. kalarepy	2·50
1 klg. kapusty głowiastej	3·50
1 klg. kartofli młodych	2·50
1 litr kartofli młodych	1·80
1 klg. kartofli tz. rogalków o 50 hal. drożej	
1 klg. kielu	4·—
1 wiązka koperku*	—·04
1 klg. marchwi młodej	2·50
1 klg. ogórków inspektowych	10·—
1 klg. ogórków gruntowych	6·—
1 klg. pietruszki z nacią	4·—
1 klg. rzodkwi czarnej	2·—
sałaty główka	10 do 16 h
zielonego z różnych jarzyn wiązka	—·20
Owoce:	
1 klg. agrestu	2·50
1 litr borówek suchych	4·—
1 litr borówek sprowadzanych	5·—
1 litr czereśni	2·—
1 klg. czereśni	4·—
1 klg. czereśni tz. czerechy kleparowskie	7·—
1 klg. malin od 3 K do	5·—
1 klg. moreli	16·—
1 klg. porzeczek od 3 K do	4·—
1 klg. poziomek	5·—
1 klg. wiśni czarnych bez ogonków	7·—
1 klg. wiśni czerwonych	8·—
1 klg. grzybów tzw. prawdziwych	4·—
1 klg. grzybów innych gatunków	2·—

Przekraczający niniejszą taryfę tak sprzedający jak i kupujący podlegają surowej karze.

Zarząd gminy król. stoł. miasta Lwowa.

Z drukarni Wł. Łozińskiego we Lwowie, ul. Czarnieckiego l. 13, pod zarządem Józefa Ziembińskiego.